Nr 258. Kraków, Niedziela 9 Listopada 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

***Kraków* 8 listopada.**

Są zdarzenia, które zaciemniony przez dzienniki horyzont oświetlają i przypominają, że przecież nie w nich jedynie należy szukać prawdziwego wyrazu położenia. Sądząc po tem, co się codziennie czytało w publicystyce, można było wnosić, że stosunki między Rosyą i Austryą, jeżeli nie naprężone, to przecież tak dalece są niesmaczne, iż w interesie pokoju należy unikać wszelkiego zetknięcia wzajemnego i że nie pozostaje, jak zachowywać się obustronnie przyzwoicie, ale chłodno. Spotkanie w Narwie, wedle tegoż dziennikarskiego barometru, nietylko nic zmienić nie miało w stosunku Rosyi do potrójnego przymierza, a zatem i Austryi, ale nawet raczej wykazać niepodobieństwo polepszenia w tej mierze stanu rzeczy.

Tymczasem carewicz udaje się w dalszą podróż, a nie chcąc odwiedzić w tej chwili sułtana, najwygodniej mu obrócić drogę na Wiedeń i Tryest; nic prostszego i zgodniejszego z przyjętemi zwyczajami, iż przejeżdżając przez stolicę sąsiedniego mocarstwa, zatrzymuje się w niej, aby pozdrowić monarchę.

Niema to niezawodnie pod względem politycznym doniosłości ani na przyszłość, ani nawet w teraźniejszości; nie zmienia to ani ogólnej sytuacyi, ani systemu przymierzy; ale przecież świadczy, że ani tak wielkiem jest naprężenie między dwoma sąsiedniemi mocarstwami, ani tak nieznośnie niesmacznemi stosunki między dwoma dworami, jak się to codziennie czytało wyraźnie lub między liniami. Bo przecież, nie zaostrzając bynajmniej stanu rzeczy, mógł był następca tronu rosyjski, z większym tylko nieco trudem, obrócić inaczej swoją drogę, skoro i tak puszcza się w zamorską podróż; mógł nawet, jak to uczynił już raz w Berlinie, i w Wiedniu przejechać przez Austro-Węgry pod zasłoną *incognita*. — Że tego nie uczynił, że przyjął gościnę w Wiedniu, dowodzi tylko, iż innym jest istotny stan rzeczy, niż go codziennym przedstawiają drukiem. Ani namacalnych powodów naprężenia bezpośredniego stosunków niema, ani zwłaszcza zamiaru i chęci zaostrzenia ich, w którejby tkwił już nieprzezwyciężony niesmak. Spotkanie w Narwie i zjazd w Rohnstocku nie przeszkodziły wcale następcy tronu rosyjskiego zawitać do Wiednia; zatem nie rozogniły one przeciwieństw, i raczej wnosićby można, że pierwsze podziałało nieco łagodząco i usunęło częściowo i chwilowo te podejrzenia i drażliwości, które może byłyby zaleciły carewiczowi obranie innej drogi. W każdym razie onegdajszy pobyt w. ks. następcy tronu w Wiedniu przychodzi na poparcie zdania tych, którzy są przekonani, że celem obecnym cesarza Wilhelma II i celem jego ostatniej do Rosyi podróży było — zgodnie z tradycyą dziadka — sprowadzenie zbliżenia między Rosyą i Austryą.

Przypadkowo jednoczesny z pobytem carewicza w Wiedniu, zjazd kanclerza niemieckiego z prezesem gabinetu włoskiego jest dowodem, że nawet dalsza w potrójnem przymierzu jawna robota nie stanęła na przeszkodzie jawnemu zaznaczeniu normalnych między Wiedniem a Petersburgiem stosunków.

Wszystko to dałoby się wytłómaczyć ową wielką i ogólną obawą wojny, zwaną zamiłowaniem powszechnem pokoju, lecz jest zarazem dowodem, że niema dziś dość śmiałego ducha, któryby odważył się przyjąć odpowiedzialność za rozjątrzenie wzajemnych stosunków, a że wszystkie złe i dobre duchy czują, jeżeli nie obowiązek, to potrzebę łagodzenia ich.

Pobyt następcy tronu rosyjskiego w Wiedniu jest o tyle pocieszającym objawem, że świadczy, iż istotna polityka i postępowanie ludzi kierujących wznieść się jeszcze umie ponad wrzawę dziennikarską i zapanować potrafi czasem nad namiętnościami, których ona jest wyrazem; słowem, że w tej polityce jest i więcej miary i więcej ładu, niż w chaosie apetytów i żądz, szaleństw i nienawiści, których wyrazem i obrazem jest dzisiejsze dziennikarstwo.

Pobyt Carewicza w Wiedniu jest zarazem stwierdzeniem tej prawdy, że tak w sprawie utrzymania pokoju europejskiego, jak równowagi europejskiej, lub zachowawczych w świecie żywiołów, z Austro-Węgrami liczyć się trzeba i Wiednia pominąć nie można; że przeciwnie monarchia nasza nie jednostronnie, ale wszechstronnie musi być wtedy brana w rachubę.

Prawda ta utkwi zapewne w umyśle młodego księcia, który onegdaj był gościem naszego Cesarza, tego Monarchy, co na szalę stosunków i położenia dorzuca wszystkie swoje osobiste cnoty i przymioty, oraz moralną powagę. Ważność podobnych czynników ocenić potrafi następca tronu rosyjskiego, który, wedle zgodnych zdań ludzi zbliżających się do niego, bardzo w ostatnich czasach się wyrobił i wiele zyskał tak pod względem materyalnym jak umysłowym. Jakim jest ten, który ma kiedyś nad rosyjskiem państwem panować — nie może być dla nikogo obojętnem. Otóż zapewniają, że acz z urodzenia wątły i niskiego wzrostu, Carewicz nabrał teraz prestancyi, że ma wykwintne wzięcie i szlachetną postawę. Bardzo uprzejmy, grzeczny, zawsze wesoły z pewnym odcieniem ironii, ma być obdarzony jasnym umysłem i wiedzieć doskonale, czego chce. Wdzięk jest także środkiem rządzenia i panowania — a rozporządzali nim i używać umieli monarchowie rosyjscy.

Jeżeli Rosya urzędowa umie jeszcze w polityce zewnętrznej stawić czoło terroryzmowi dziennikarskiemu, to do pewnego stopnia zasługa jej w tej mierze jest tem większą, iż rzecz godna zastanowienia, dziennikarstwo w tem państwie absolutyzmu stało się swawolną potęgą, czynnikiem, przerastającym nieraz wszystkie inne i żywiołem zniszczenia. Katkow nie zeszedł ze świata bezpotomny: dał on początek szkole, która bez jego talentu odziedziczyła przecież wszystkie jego nadużycia i gwałtowności. Dziennikarstwo rosyjskie jest codzienną rewolucyą w stanie lotnym, jest terroryzmem, który nie pozwala zdaleka dobrze sądzić o istotnem położeniu rzeczy i odpowiedzialnościach. Koalicya dziennikarstwa na pół dzikiego, na pół rewolucyjnego, z biurokracyą chciwą, zazdrosną i wciąż jeszcze sprzedajną, zapanowała istotnie nad wszystkiemi w Rosyi stosunkami i dopiero zbadanie jej celów, żądz i apetytów mogłoby doprowadzić do zrozumienia dokładnego obecnego tam stanu rzeczy i praktyk, które w system wyrosły, a który sprawia, że dziś, aby coś dobrego zrobić, trzeba się z tem kryć, gdy złe sprawiać wolno jawnie.

Jednym z objawów powstałej z tego systemu gospodarki, jest niezawodnie ta gwałtowna, niezwykła emigracya chłopów polskich do południowej Ameryki, która ogólną na siebie w ostatnich dniach zwróciła uwagę. Pomimo wszelkich korzyści, jakie system, obrócony przeciw wykształconemu i wyższemu żywiołowi polskiemu, zapewnić chciał chłopu, widocznie minął się z celem, a ogólnie zła i spaczona, niemoralna, przeciwna naturze gospodarka, na którą nawet jenerał gubernator Hurko miał zwrócić uwagę rządu w Petersburgu, przyniosła niechybne owoce, skoro nawet chłopa, a w pierwszym rzędzie chłopa, zniechęciła i do opuszczenia ogniska domowego dla dalekich awantur nakłoniła. Ludzie obeznani ze stosunkami twierdzą, że na ową wędrówkę chłopów polskich z pod panowania rosyjskiego wpływa sprawa religijna i coraz to rozszerzające się, coraz zbliżające się prześladowanie i prozelityzm religijny; dzieło wytrwałe p. Pobiedonoscewa, który acz, jak się zdaje, zwłaszcza w ostatnich czasach, wcale ani miły u góry, ani pochwalany ztamtąd, pozostaje na miejscu i pozostaje wszechpotężnym, bo wspieranym jest przez dziennikarstwo, z którem się wszyscy i najwyżej liczą, a sam opiera się o biurokracyę, której jest uosobieniem i wyrazem.

Opowiadają, że ajenci emigracyjni po największej części żydzi poruszają zręcznie a skutecznie sprężynę religijną, aby nakłonić lud wiejski do emigracyi, która dla nich jest prostą spekulacyą. Otóż głoszą ci ajenci, że Papież życzy sobie gorąco, aby lud katolicki opuszczał kraj i udawał się w strony, w których tylko o ośm mil oddalonym będzie od Ojca Świętego. Papież chce zapewnić temu ludowi swobodne używanie wiary i dobrobyt materyalny; zatem w owych dalekich stronach w jego sąsiedztwie, obdarzy na początek każdego wychodźcę morgiem gruntu; ale śpieszyć się należy, gdyż po roku już tylko po pół morga będzie mógł udzielić. Powód do pośpiechu, dodają owi przemyślni twórcy baśni, jest jeszcze inny: oto za rok, najdalej za dwa, prawosławie będzie z urzędu wszystkim narzucone. Oto owoce polityki p. Pobiedonoscewa i teroryzmu koalicyi dziennikarstwa i biurokracyi. A jeżeli co te owoce charakteryzuje dobrze, to właśnie wpływ, jaki ajenci emigracyjni za pomocą podobnych baśni wywierają na lud wiejski. Postrach i zdziczenie, ogłupienie i ucieczka z kraju!

Mniej donosłym ale nauczającym także objawem stanu rzeczy, który się wytwarza w Rosyi wskutek rozwielmożnienia się dziennikarstwa, jest owa korespondencya między jenerałem Kaulbarsem a p. Tatiszczewem, która się przed paru dniami w dziennikach rosyjskich ukazała, a w której wysłannik cara, jego zaufany pełnomocnik, wojskowy w czynnej służbie, zdradza do pewnego stopnia tajemnice polityczne i krytykuje politykę, której służył i której był narzędziem. — To przecież dziwne jeżeli nie niesłychane, a wobec tego wszystkiego przychodzi przyznać, że nadużycia i złe dziennikarstwa w wolnych państwach są przecież jeszcze mniejszemi niż w despotycznej Rosyi, mniejszemi i mniej szkodliwemi, bo w pierwszych są poniekąd następstwem naturalnem stanu rzeczy, a w Rosyi despotycznej potwornością.

Nowa niespodzianka wyborcza zemściła się za Europę. Demokraci, stronnictwo najpoważniejsze i najporządniejsze w Stanach Zjednoczonych, odnieśli zwycięztwo nad republikanami i sami Amerykanie ukarali zamach na Europę i jej handel, zamach zwany bilem Mac-Kinleya, oczywiście nie z czułości do „starej waryatki,“ jak w *Stryju Samie* nazywa Europę pewien Amerykanin; ale dlatego, że bil dotyka kieszeni licznych warstw społeczeństwa amerykańskiego i że towar europejski, zwłaszcza paryski, ma zbyt wielki urok dla znacznej części Yankeesów.

Przegląd polityczny.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego toczyć się będzie w dalszym ciągu dyskusya nad sprawdzeniem wyboru p. Fr. Jędrzejowicza. Dyskusyę w tonie gwałtownym wywołał znany ze swych dążności politycznych ruski poseł Korol, a wtórował mu p. Antoniewicz. Na wywody ich, pełne zjadliwych napaści, odpowiedzą dziś posłowie polscy. Zaznaczyć również należy, iż znowu kilka gmin wniosło petycyę do Sejmu o zniesienie rad powiatowych, a *Ruś Czerwona* we wstępnym artykule, zatytułowanym: „Do naszych patryotów“, wzywa, aby wysyłano jak najwięcej podobnych petycyj od gmin wiejskich. „Nie dziesiątki, lecz setki, a nawet tysiące petycyj — woła ten organ — niech przekonają Sejm krajowy i rząd, że ruska ludność Galicyi żąda stanowczo zniesienia becyrków polskich.“ Rozpaczliwe wołanie p. Markowa zdaje się świadczyć, iż agitacya w tym kierunku nie idzie zbyt pomyślnie.

Mimo ogłoszonej już przez komitet ponownej kandydatury ks. Adama Sapiehy na posła z kuryi mniejszej własności w Przemyślu, zarządzono tam przed kilku dniami zgromadzenie wyborców włościańskich w lokalu „Ruskiej Besidy“, na którem jednomyślnie przyjęto kandydaturę X. Dmochowskiego, parocha z Jaksmanic. Zasługuje na uwagę pod niejednym względem charakterystyczne wyznanie wiary politycznej tego kandydata. W mowie swojej do wyborców zaznaczył on, iż jest Rusinem, ale względem Polaków żywi uczucia braterstwa, pragnąc, aby i oni względem narodu ruskiego powodowali się uczuciem sprawiedliwości i uwzględniali jego uzasadnione życzenia. Oświadczył mowca, iż jest „demokratą“ w całem znaczeniu tego wyrazu, lecz zarazem ma to przekonanie, że tylko na gruncie narodowym można skutecznie pracować dla dobra kraju. Godnym uwagi był ten ustęp mowy kandydackiej, w którym X. Dmochowski oświadczył, iż się nie zgadza z niektóremi poglądami posłów ruskich. Poseł Dr Korol głosował np. w roku przeszłym przeciwko udzieleniu subwencyi weteranom polskim z r. 1831. Mowca, gdyby zasiadał w Sejmie, głosowałby za subwencyą, ponieważ pragnie, aby każdy, walczący w obronie swej ojczyzny, miał na starość zapewniony kawał chleba. Ale z drugiej strony głosowałby w Sejmie przeciwko subwencyi lub protegowaniu OO. Jezuitów i Zmartwychwstańców, którym przypisuje zasiewanie niezgody pomiędzy Polakami i Rusinami w Galicyi. W końcu oświadczył X. Dmochowski, iż nie zamierzał kandydować, lecz włościanie z własnej inicyatywy postawili jego kandydaturę.

Korespondent nasz wiedeński omawia poniżej sprawę ugody czesko-niemieckiej. Dziś już niektóre organa czeskie, jak n. p. *Politik* nie podzielają optymistycznego zapatrywania, iż Sejm jeszcze w bieżącej sesyi zdoła załatwić przedłożenie o radzie kultury krajowej. Cytowany organ dodaje jednak, iż gdyby rząd zdecydował się wynagrodzić naród czeski w inny sposób za żądane ofiary, wówczas postaraliby się Staroczesi energicznie o poparcie ustawy o radzie kultury krajowej. To wynagrodzenie odnosi się naturalnie do przyznania czeskiego języka służbowego.

Natomiast z niesłychanym dotąd pośpiechem pracuje Izba deputowanych sejmu węgierskiego. Na trzech posiedzeniach załatwiono ogólną dyskusyę nad preliminarzem budżetu. Zawdzięczyć to należy pewnemu przeobrażeniu, jakiemu uległy stronnictwa. Opozycya skrajna stała się bardziej umiarkowaną, a umiarkowana, której przewodzi hr. Apponyi, zbliżyła się przyjaźnie do rządu.

Z wczorajszych telegramów wiadomo już, iż kanclerz niemieckiego państwa jen. Caprivi bawi w Medyolanie, gdzie go podejmuje prezes gabinetu włoskiego p. Crispi. Obaj mężowie stanu mieszkają w „Hotel Cavour“. Oficyalnie podnoszą, iż przyjazd Capriviego ma charakter czysto prywatny i dlatego zaniechano wszelkiego powitania przez władze. Dziś udaje się Caprivi na zamek Monza, gdzie wręczy królowi Humbertowi własnoręczne pismo cesarza Wilhelma. Zapewniają, iż kanclerz zostanie odznaczony orderem „Annuncyaty“. Niektóre dzienniki włoskie jak *Opinione* i *Fanfulla* witają kanclerza niemieckiego sympatycznemi słowy i zapewniają zarazem, że na zjeździe tym nie będą omawiane zasady związku celnego, mającego objąć Niemcy, Austryę i Włochy i że fałszywą jest także pogłoska, iż ci dwaj mężowie stanu zastanawiać się będą nad wspólnemi ekonomicznemi środkami, jakichby się chwycić należało przeciw Stanom zjednoczonym. Włochy w wojnie celnej przeciw północno-amerykańskiej Unii nie mają żadnego interesu, gdyż nie są dotknięte bilem Mac Kinleya. Możliwą, nawet prawdopodobną jest jednak rzeczą, iż p. Crispi wyrazi wobec kanclerza życzenie względem istotnych ulg niemieckiej taryfy celnej dla wina w beczkach i flaszkach, dla owoców południowych, surowego jedwabiu, oliwy i innych produktów włoskich. Nie brakło także z powodu wizyty Capriviego głosów opozycyjnych. I tak *Secolo* z całą gwałtownością uderza na trójprzymierze i oświadcza w końcu, iż Włosi ten przez dyplomatów pielęgnowany węzeł wkrótce rozwiążą i przetną.

Znany w Berlinie nadworny pastor Stoecker podał się do dymisyi. W Berlinie domyślają się, że powodem tego mogło być zamianowanie Dryandra pierwszym kapelanem zamkowym. Stoecker mniemał, że pozostaje w łaskach u cesarza i był podobno pewnym, że po ustąpieniu Koeniga, uzyska niezawodnie opróżnione po nim miejsce. Powołanie Dryandra zachwiało widać pewność jego, że cesarz sprzyja jego dążnościom. Zaczekać jednak jeszcze należy, czy cesarz przyjmie jego dymisyę.

W ostatniej swej mowie użył Gladstone wyrażenia, że lord Hartington (przywódca unionistów) przeczuwa już w duchu ów dzień, w którym stronnictwu unionistycznemu wypadnie rzucić się w ramiona Home-Rule. Przeciw przepowiedni tej wystąpił bardzo stanowczo Hartington w mowie swej, mianej dnia 4 b. m. w ratuszu w Greenock. Nim unioniści zdecydują się przyzwolić na Home-Rule dla Irlandyi, musiałaby się poprzednio za tem oświadczyć większość wyborców angielskich. Lord Hartington zajmował się następnie w swej mowie poruszoną przez Gladstona kwestyą zaprowadzenia rządów autonomicznych w Szkocyi i wyrażał swą wątpliwość, aby większość Szkotów życzyć sobie tego miała. Szkocya nie odniosłaby bowiem żadnych widocznych korzyści z samorządu, a narażonąby została na znaczne koszta. Nie byłoby też żadnej harmonii w działaniu. Za autonomią szkocką poszłaby autonomia angielska, a wtenczas wydarzyćby się mogło, że jednocześnie Salisbury mógłby być przewodniczącym gabinetu angielskiego, Parnell irlandzkiego, a Gladstone przewodniczącym ministerstwa rzeszy angielskiej. Czyżby w takim razie można liczyć na błogie skutki współdziałania ich?

Biuro Reutera donosi, iż ogłoszony został angielski protektorat nad Zanzibarem. Angielski konsul i admirał Freemantle złożyli wizytę sułtanowi, a równocześnie wśród salw wywieszono angielską flagę.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 6 listopada.

(*R*) Młodoczesi właściwie już osiągnęli po największej części cel swej pracy herostratowej. Zniweczyli mir wewnętrzny w Czechach, jaki miał być nagrodą ugodowych układów między obu plemionami krajowemi, rozbili Staroczechów, powstrzymali wykonanie i przeprowadzenie punktacyj ugodowych, wywołali i rozszerzyli przepaść między szlachtą historyczną a narodem czeskim — wreszcie dopięli tego, czego może nie chcieli, to jest, iż punkt ciężkości całej sprawy czeskiej już nie leży w Sejmie czeskim, lecz po za Sejmem czeskim, to jest we Wiedniu. Najdalej za rok, tj. po nowych wyborach do Rady państwa, gdy Młodoczesi zwycięzko wejdą do Izby i rozbiją dzisiejszą większość, pokaże się, czy argumentacya nasza była słuszną i uzasadnioną. Rozumie się samo przez się, że im więcej Sejm czeski załatwi paragrafów lub ustaw ugodowych, tem lepiej, ale — ponieważ Młodoczesi wraz z jawnymi lub tajnymi sprzymierzeńcami staroczeskimi w obecnym składzie rzeczy są w stanie i mają chęć przeszkodzenia ugodzie, więc w gruncie jest to rzeczą obojętną, co się dzieje w sejmie praskim, mówimy: rzeczą obojętną, ale pod jednym warunkiem, tj. jeśli nietylko rząd, ale i Niemcy i szlachta czeska, jak dotąd, wiernie i wytrwale dotrzymają i dotrzymać zdołają placu w obronie ugody, która — co tem łudzić się byłoby lekkomyślnością — jest i pozostanie programem korony, obecnego i każdego przyszłego rządu. Naprzeciw wywieszonego po-

Listy z nad Adryatyku.

(Ciąg dalszy).

VII.

Ika 18 czerwca.

Wyjazd z Veglia o wschodzie słońca. Miasto ze snu budzi się zaledwie, w ciemnym jeszcze pustym kościele mój towarzysz Mszę św. czyta, potem co prędzej na statek, zkąd już nas drugi świst wzywa. W mgle porannej brzegi wyspy rysują się niewyraźnie, jakby gazową zasłoną przysłonięte. Oliwne gaje i słynne winnice Veglii migają zdala zielonawemi smugami.

Przy S. Maria in Capo parowiec przystaje na chwilę, żeby zabrać całą gromadę podróżnych pokładowych, których gwar i śmiechy słychać długo jeszcze nim się przybije do brzegu. Stroje oryginalne bardzo. Mężczyzni w tureckich papuciach, w fałdzistych szarawarach, przypominających trochę strój węgierskich wieśniaków, ale formą odmiennych, z opończą zlekka zarzuconą na ramię jedno, drapującą się z malowniczością właściwą ludom południa, w czapkach wysokich, czworobocznych lub okrągłych, podobnych do kołpaków greckich duchownych, ale w końcu zwieszających się śpiczasto jakby czapka frygijska. Kobiety w spódniczkach bardzo krótkich, w długich pończochach lub butach, niektóre — *proh dolor!* — w fałdzistych szarawarach, przypominających już strój niewiast tureckich. Na głowie ubranie oryginalne bardzo: rodzaj jakiegoś czepca, niepodobnego do żadnego ubioru głowy, jaki znam, najprędzej jeszcze do ukraińskich namitek.

Zdaleka od portu mijamy klasztor franciszkański tegoż nazwiska, niezmiernie ubogi, bez żadnych zewnętrznych oznak swego przeznaczenia, z wyjątkiem malutkiej wieżyczki nad jednem ze skrzydeł, gdzie się mieścić musi kościółek. A dalej statek okrąża półkolisty półwysep, za którym się otwiera piękna zatoka Malińska, amfiteatralnie podnosząca się do góry szeregiem lesistych pagórków. I dalej jeszcze za długim, wąskim cyplem owalna, wydłużona w głąb wyspy zatoka Castelmuschio, ze starym zamkiem Frangipanich, z czasów ich panowania nad Veglią.

Ztąd już blisko bardzo do stałego lądu. W środku wąskiego kanału leży wysepka, Scoglie di S. Marco, a za nią tuż ląd. Ten wąski pas morza pomiędzy północną częścią Veglii a brzegiem Kroacyi, to kanał di Maltempo, słynny z burz i wichrów. Przez znaczną część roku szaleje tu bora, wyniszcza całą roślinność z brzegów, które w przeciwieństwie do malowniczych zielonych wybrzeży Cherso i Veglii ze strony przeciwnej — nagie są, puste, bez roślinności i życia. W końcu kanału di Maltempo wznosi się rywalka Abbazii, Erkvenica — mała wioska kroacka, którą Węgrzy, o wzrost i powodzenie austryackiej Nizzy zazdrośni, chcą zmienić w kąpielowe miejsce daleko jeszcze wspanialsze i piękniejsze. Kilku członków panujących domów zakupiło już tam grunta, żeby budować wille — dla przyciągnięcia publiczności chrześciańskiej, uciekającej dziś coraz bardziej z Abbazii przed napływem Izraela, mają żydom utrudnić osiedlanie się — choć nie mam pojęcia jak to zrobić potrafią. Roboty prowadzą się z pośpiechem, z nakładem ogromnym i tą niezmierną zręcznością i energią, jaka cechuje węgierskie przedsięwzięcia. Czy się jednak uda? Czy nie będzie tego samego co z Fiume, którego olbrzymi port stoi pustką, a nowe gmachy miejskie czekają także w części na mieszkańców? Czy się potrafi lepiej podkopać Abbazię, niż się udało ze zniszczeniem Tryestu przez Fiume? Zobaczymy.

Za Erkvenicą kanał się rozszerza znacznie i zaczyna się zwać Morlackim (Canale della Morlacca). Na tych wybrzeżach grasowali niegdyś Uskoki, ci najsławniejsi z bandytów-rycerzy południa, z tylu względów przypominający Kozaków Siczowych. W Segua (Seń, Zeugg) mieli swe gniazdo główne na szczycie niedostępnej góry — ztamtąd jak sępy górskie rozlatywali się we wszystkie strony Adryatyku i Jońskiego morza na chybkich czółnach jak kozackie czajki, szukając nowych walk i łupów, tępiąc półksiężyc i lwa św. Marka. Aż na weneckie laguny zapuszczały się ich najazdy i rabunki. I dziś w ludzie tym energicznym i śmiałym żyją tradycye przeszłości, żyje dawna odwaga i zamiłowanie niepodległości. Po hardej postawie i dumnie podniesionej głowie poznać można Morlaka z brzegów dawnej Liburnii, jak się poznaje Ukraińskiego wieśniaka z kozackich kresów nad Dnieprem.

Przy Scoglie di S. Marco widok prześliczny i niezmiernie urozmaicony. Zwróciwszy się ku Dalmacyi, ma się przed sobą po obu stronach wysepki, między Veglią a lądem dwa wązkie kanały wśród skał wysokich, przez nie z hukiem i pianą leją się bałwany morza. Od strony Veglii otwiera się zatoka Castelumschio ze swym zamczyskiem, a w głębi piętrzą się szczyty Cherso. Za Cherso widać z pomocą lunety brzeg istryjski koło Moscennica i Jelenščića. Po stronie lądu brzeg Kroacyi wyniosły, nagi, czerwony, wysuszony borą, z łańcuchem karstowych gór na drugim planie. W przeciwnym kierunku na północ zakręca się i wchodzi w głąb lądu wązkim językiem zatoka Buccari z masywnym kastelem Frangipanich na zakręcie; dalej ogromna w półkole zamknięta płaszczyzna morza, Fiume szarzejące w głębi szczytami gmachów i masztami okrętów i górą Tersatto z zamkiem i klasztorem; na lewo liliowe wierzchołki Monte-Maggiore i gór okolicznych.

W zamku Frangipanich nad samem wybrzeżem na cyplu pomiędzy zatoką Buccari a pełnem morzem osiedlili się od lat kilku Jezuici włoscy z weneckiej prowincyi, wypędzeni z ojczyzny kassatą klasztorów. Z czterech ogromnych zamków, jakie w najbliższem sąsiedztwie, bo w promieniu paromilowym posiadał potężny ród Frangipanich w Tersatto, w Buccari, w Castelumschio i w Portoré, pierwszy do niedawna sam jeden tylko przetrwał niezmieniony. W całości, wspaniały kastel w Portoré był już ruiną. Tylko olbrzymie mury potężnego czworoboku przetrwały burze wieków nietknięte, lżejsze długie piętro i szczyty baszt narożnych runęły i gmach cały stawał się coraz bardziej malowniczą ruiną.

Zakonnicy z Włoch wygnani, próbowali z początku osiedlić się w Austryi. Zdawało się im otrzymanie zezwolenia rządowego tem prawdopodobniejszem, że od dłuższego już czasu Jezuici włoscy tejże prowincyi obsługują w Dalmacyi kilka misyjnych stacyj, dwa małe seminarya i nauczają w większem gimnazyum w Zarze. Dzięki tym nauczycielom, Dalmacya doczekała się wreszcie zakładu naukowego, zasługującego na tę nazwę; a misyami ludowemi w tym kraju nawpół dzikim jeszcze oddali Jezuici nietylko religii, ale i cywilizacyi nieobliczone usługi, uznane publicznie nie jeden raz przez władze rządowe. Trzeba posłuchać od miejscowych o tem jakim był ten lud, niewidzący kapłana prawie nigdy, niemający pojęcia o katechiźmie, żyjący tylko nieokiełznaną namiętnością i strasznem prawem krwi, a czem stał się dziś, żeby ocenić, wiele misyonarze jezuiccy zrobili tam dobrego. A jednak — wypędzono ich z Tyrolu, gdzie próbowali swój zakład otworzyć w Brixen, nie dopuszczono do osiedlenia się w Gorycyi, choć tam mieli już dom i najwłaściwsze, najlepsze warunki egzystencyi i działalności. Wolnomularski rząd p. Tiszy znalazł się inaczej. Z największą gotowością przystał na osiedlenie się wygnańców z Włoch i Austryi w cieniu korony św. Stefana, wiedząc, że przyniesie tem krajowi i moralną i materyalną korzyść. Istotnie. Jezuici zaczęli od tego, że zamek zakupiony na własność odbudowali do gruntu w dawnym stylu z całą ścisłością i znawstwem. W ten sposób jeden z najciekawszych pomników sztuki średniowiecznej po tej stronie Adryatyku ocalonym został od zagłady niechybnej i przywróconym do dawnej świetności. W zamku podniesionym o piętro, z nowo odrestaurowanemi basztami, powstało ciekawe muzeum nauk przyrodniczych, młode jeszcze, ale już wcale interesujące, doskonale urządzone, a specyalnie w dziale morskiej i nadmorskiej fauny i flory Adryatyku, bogate i ilością i zwłaszcza doborem okazów. Wątpię czy oprócz może muzeum w Tryeście inne muzeum jest równie dobrze zaopatrzone w tym kierunku. A równocześnie dla całego kraju pod względem religijnym i moralnym obecność gorliwych zakonników jest prawdziwem dobrodziejstwem i wpływ ich od Seniu aż na tamtą stronę zatoki Fiume coraz się staje widoczniejszym.

Ojciec Rektor opowiada nam ze smętnym uśmiechem różne szczegóły o wędrówkach wypędzanych wciąż zakonników z miejsca na miejsce, aż póki nie przybyli do tutejszego portu; trudności, walki, ofiary, jakie ich kosztowało osiedlenie się tu, przełamanie uprzedzeń, niechęci, podejrzeń w początkach. Mówi o życiu smutnem i twardem, bez środków utrzymania, bo fundusze skonfiskowane, a jałmużny tu oczekiwać niepodobna od biednego ludu, z Włoch zaś nikomu nie pilno ich posyłać; mówi o tęsknotach wygnania, o wichrach i burzach, wstrząsających ponurym gmachem w jego podstawach, zmieniających zamek w pustelnię na długie tygodnie wiosną i jesienią. A żyć w tych murach czarnych, opustoszałych, odludnych, jak straszno, jak bez ducha ofiary i zupełnego wyzucia z samego siebie trudno! Ile wspomnień krwawych w tych korytarzach, niekończących się nigdy, z odrzwiami z marmuru, wyglądającemi jak grobowce, z murami, okrytemi pleśnią, pachnącemi wilgocią, jak lochy więzienne!

(Ciąg dalszy nastąpi).

nownie przez jawnych i pokryjomych Młodoczechów sztandaru tak zwanego czeskiego prawa publicznego, stanął i stanie program zawarty w protokóle z dnia 19 stycznia b. r., około którego dziś skupiają się rząd, stronnictwo niemieckie, szlachta czeska i wierna część Staroczechów, program, do którego za lat kilka dobrowolnie zwrócą się Młodoczesi lub siłą wypadków doń zostaną nagięci. Mniejsza o to, jakie husytyzm młodoczeski sprowadzi przez kilka lat przejścia burzliwe na kraj i państwo, jakie on może wywołać zmiany gabinetowe częściowe, lub kroki odporne, lub obronne, nic się nie stanie ważnego lub decydującego, coby leżało po za programem punktacyj z dnia 19 stycznia b. r. i coby wykroczyło przeciw duchowi tychże punktacyj.

Obecnie dobrą i piękną w Czechach jest tylko pozycya szlachty historycznej, Niemców i owej cząstki Staroczechów, która śmiało stawia czoło wybrykom skrajnych agitatorów. Szlachta czeska broni ugody, nietylko z przekonania, że ona jest korzystną i sprawiedliwą, ale ponieważ szlachtę czeską od husytyzmu przedziela przepaść nie do zapełnienia. Niemcy zaś bronią ugody również z przekonania, ale głównie dlatego, że wskutek błędów i grzechów czeskich mogą tylko zyskać w przyszłości i poprawić całe swe stanowisko polityczne w Austryi. Pytanie tylko, czy Niemcy *à la longue* zdołają wytrwać i prowadzić tę grę, po części dyplomatyczną, bez utraty zaufania u dołu. Nie brak bowiem licznych oznak, iż ludność niemiecka zaczyna się niecierpliwić i żądać czynów ze strony swych deputowanych, t. j. powrotu do opozycyi. Będzie to tylko ofiara uczyniona wyborcom, jeżeli Niemcy ostatecznie oświadczą się przeciw udziałowi w przyszłorocznej wystawie krajowej. Gdyby nie wzgląd na wyborców, Niemcy nigdyby takiej nie powzięli uchwały, choćby dlatego tylko, ponieważ wiedzą, że udziałem w wystawie najlepiejby odpowiedzieli zamiarom Najj. Pana. Niemcy znajdują się teraz w niełatwej sytuacyi, w ciągłej walce między względami u góry a względami u dołu. Gdyby wyborcy byli politycznie i dyplomatycznie dojrzałymi, czego naturalnie od nich żądać nie można, pojęliby trudność położenia deputowanych i przystaliby nawet na udział w wystawie, bo taką uchwałą Niemcy wieleby sobie zaskarbili uznania u góry. Ale uchwała taka zdaje się być wykluczoną ze względu na niebezpieczeństwo utraty zaufania wśród wyborców. W każdym razie uzasadnienie odmownej uchwały wypadnie w duchu dość umiarkowanym, choćby dlatego, że wielu przemysłowców niemieckich już oddawna zgłosiło swój udział w wystawie.

Uchwała co do udziału w wystawie wypadnie ujemnie, ponieważ — jak wszyscy przewidują — w Sejmie tegorocznym nawet nie przejdzie cała ustawa o radzie gospodarskiej. Rozprawy nad tą ustawą w Sejmie czeskim nie rozpoczną się przed 25 b. m., a ponieważ będzie około 40 wniosków mniejszości, więc taktyka obstrakcyjna młodoczeska już się postara o to, aby zaledwie tylko połowa przedłożenia wspomnionego została uchwaloną. Sejm czeski najpóźniej 29 lub 30 b. m. będzie odroczonym ze względu na zbierającą się w pierwszych dniach grudnia Radę państwa, tak iż Sejm dopiero w styczniu skończy obrady nad ustawą, w mowie będącą. Tymczasem komisya ugodowa, ukończywszy obrady nad ustawą o radzie gospodarskiej, zabierze się do załatwienia dwóch ustaw ważniejszych, t. j. projektu o reformie wyborczej koła większej posiadłości i projektu o kuryach, które to dwie ustawy tylko równocześnie i razem mogą być podane do sankcyi, albowiem znajdują się w nierozerwalnym duchowym związku. Na podstawie reformy wyborczej, niemiecka większa posiadłość otrzyma 21 mandatów. Przeciw tej ustawie nawet Młodoczesi nie wystąpią, zapewnia ona bowiem czeskiej większej posiadłości raz na zawsze znaczną większość mandatów. Natomiast Młodoczesi rzucą się wszelkiemi siłami na ustawę o kuryach, stanowiącą niejako kamień węgielny całej budowy ugodowej i uważaną przez Niemców za *conditio sine qua non.*

Wiadomo, że hr. Ryszard Clam-Martinitz, mąż niezwykłej prawości, poważany nawet przez przeciwników politycznych, jeden z najgorliwszych obrońców ugody, ze względu na nadwątlony stan zdrowia zmuszony był wystąpić z komisyi ugodowej i to ku największemu żalowi Niemców, którzy nie mają dość słów uznania i pochwały dla niego. Tymczasem *N. fr. Presse* tłómaczyła krok hr. Clama jako ucieczkę z pola walki. Artykuł tego organu wywołał wszędzie oburzenie i dowodzi on, że dziennik ten albo źle jest poinformowanym o stanie rzeczy w Pradze, albo — co gorsza — że *mala fide* fałszuje fakta w duchu antiugodowym, jakby *alter-ego Narodnich Listów.*

Kijów 3 listopada.

Kwestya polepszenia bytu rolników nie schodzi u nas z porządku dziennego. Jeżeli ważność jej jest niezaprzeczoną na całej przestrzeni rozległego państwa, to niewątpliwie posiada pierwszorzędne znaczenie dla t. zw. urzędownie „kraju południowo-zachodniego," czyli Wołynia, Podola i Ukrainy, będących spichlerzem państwa. W takiem państwie, jak Rosya, rządzonem absolutnie, przyzwyczajonem do ciągłej, nieustannej opieki władzy, wszelkie kwestye nabierają aktualności dopiero wówczas, gdy rząd uważa za stosowne niemi się zająć i wystąpić z jakąś inicyatywą. Otóż ostatniemi czasy zaczęto zwracać więcej uwagi na podniesienie bytu materyalnego warstwy rolniczej, tworzącej jakby podwaliny ustroju społecznego. Poruszono n. p. myśl utworzenia osobnego ministeryum rolnictwa, która doczeka się pierwej lub później urzeczywistnienia. Ostatnia decyzya w tym względzie zawisła obecnie od Rady państwa. Teraz rozpatruje się projekt wydania ustawy, powołującej do życia peryodyczne zjazdy rolników. Istniały takie zjazdy i dotąd, ale pozbawione były wszelkiego planu i ściślej organizacyi. Dlatego i działalność ich nie wydała dotąd owoców. Zjazdy, urządzane systematycznie, mogą mieć doniosłe znaczenie, zwłaszcza w kwestyi powołania do życia kredytu melioracyjnego, w Rosyi właściwej prawie nie istniejącego albo znajdującego się dotąd w stanie zarodkowym. Dzienniki rosyjskie jednogłośnie przyznają w tym względzie wyższość „guberniom polskim" i Finlandyi, gdzie daleko wcześniej pomyślało o tem samo społeczeństwo. Zaledwie w kilku tylko powiatach wewnętrznych cesarstwa, „ziemstwa" i towarzystwa rolnicze przystąpiły do zorganizowania kredytu melioracyjnego. Według pomysłu rządowego, mają teraz wszystkie powiaty postarać się o utworzenie instytucyj kredytowych, mających udzielać taniego kredytu rolnikom na zakupno udoskonalonych narzędzi i machin rolniczych, na poprawienie rasy bydła rogatego i nierogatego, na osuszenie błot, zalesienie wydm piaszczystych, na przeprowadzenie kanałów i robót irrygacyjnych itd. Aby zamiarowi temu nie zbywało na powodzeniu, potrzeba znajomości warunków lokalnych i odpowiedniego dozoru nad racyonalnem zużytkowaniem otrzymanego kredytu. W tym celu mają się potworzyć „związki powiatowe rolników," którym będzie powierzoną organizacya kredytu melioracyjnego. Tylko na takiej podstawie zorganizowany kredyt znajdzie poparcie rządu lub ziemstw, gdzie one już istnieją. — Do objawów pomyślnych dla rolnictwa specyalnie w naszym kraju zaliczyć należy powzięte już w sferach rządowych postanowienie — zniesienia serwitutów w guberniach: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Prawa serwitutowe były istotną kulą u nogi naszych większych właścicieli ziemskich, źródłem ciągłych procesów, a niekiedy i zatargów socyalnych groźniejszej natury. Nie wiedzieć, o ile prawdziwie, twierdzą tu taj jednak powszechnie, że ostatni pobyt Aleksandra III na Wołyniu miał wpłynąć nie na poruszenie wprawdzie, lecz na poważniejsze zajęcie się tą sprawą.

Kolonizacya obca, a przedewszystkiem niemiecka jest przedmiotem ciągłej dyskusyi dziennikarskiej i nawet poważniejszych studyów społeczno ekonomicznych. Kolonizacya szczególniej Wołynia budzi powszechny niepokój. Liczebna siła obcych osadników tej prowincyi uchodzi w mniemaniu „zaniepokojonych" za przednią straż najazdu niemieckiego w bliskiej przyszłości. Znany korespondent *Now. Wremeni*, p. Mołczanow, woła rozpaczliwie w swych listach z Kijowa, iż kraj ten staje się polsko-niemiecko-żydowskim. Z obawy przed Niemcami ostyga nawet zapał plemienny ku Czechom, których dominująca część przyjęła już prawosławie, a zaledwie 14.000 pozostało jeszcze wiernych Kościołowi. Okoliczność ta powinna była względem osadników czeskich usposobić nieco życzliwiej publicystów rosyjskich. Ale gdzież tam! „Nacyonalizm" w tej formie, w jakiej objawia się obecnie w Rosyi, zawsze będzie ekskluzywnym i nie spocznie dopóty, dopóki nie oczyści organizmu narodowego z obcych naleciałości, jak to uczynili w XII wieku Hiszpanie z Moryskami. Przed paru tygodniami przybyli na Wołyń delegaci Czechów amerykańskich, celem zakupienia ziemi na własność w powiecie dubieńskim, wskutek czego immigracya żywiołu obcego, jakkolwiek jednoplemiennego, znaczniebу się wzmogła. Przed kilku jeszcze laty powitanoby ich z zapałem. Obecnie ani jeden dziennik rosyjski nie wystąpił z zachętą dla „braci Czechów," ale owszem podniesiono tę okoliczność, jako nowy symptom niepokojący i zaczęto nawoływać do kolonizacyi wewnętrznej, czysto rosyjskiej, którą należałoby skierować w strony najbardziej zagrożone przez żywioł cudzoziemski. Czasopismo tameczne *Wołyń* uskarża się, iż nadziały włościańskie coraz liczniej przechodzą w ręce spekulantów i lichwiarzy. Nieobliczone ztąd straty wynikają dla gminy, której spoistość się chwieje, a siła robocza i finansowa słabnie. Wszystkie ciężary: państwowe, gminne, a gdzieindziej i ziemskie spadają na pozostałych członków osłabionej materyalnie gminy. Celem powstrzymania tego anormalnego objawu, proponuje *Wołyń* wydanie ustawy, zakazującej alienacyi nadziałów włościańskich Byłoby to dobroczynnem dla włościan uzupełnieniem ustawy emancypacyjnej z r. 1861.

Praca Emila Ogonowskiego, profesora wszechnicy lwowskiej, dotycząca historyi literatury ruskiej, wywołała w dziennikach rosyjskich polemikę bardzo nieprzychylną dla autora. Nawet znany obrońca ukrainofilów, literat Pypin, wystąpił w *Wiestniku Ewropy* z ostrą krytyką tendencyj polityczno narodowych profesora lwowskiego. Jaskrawo zaznaczony separatyzm ruski nie podobał się p. Pypinowi, który radby uwolnić ukrainofilów tutejszych od posądzenia, jakoby podzielali aspiracye profesora Ogonowskiego. P. Pypin polemizował jednak poważnie i oględnie. Gorzej jednak obeszły się z nim i jego stronnikami w Galicyi dzienniki i czasopisma rosyjskie, popierające obecny system rządowy. Oto, co między innemi pisze tutejszy *Kijewlanin*: „Zamiast tego, aby korzystać z kultury rosyjskiej, nad którą pracują siły inteligentne stumilionowego narodu, a coś ze swej strony dodawać do ogólnej skarbnicy duchowej, Galicyanie-narodowcy *(okremnyje)* tworzą swój język z mieszaniny polsko niemiecko-ruskiej, piszą swe godne politowania podręczniki lub fabrykują nędzne tłómaczenia z rosyjskiego literackiego języka na własny **żargon**. Wskutek nadzwyczajnego ubóstwa narodowości ruskiej w Galicyi, ludność może bardzo mało poświęcać na cele oświaty, a i te skąpe zasoby narodowcy marnują na głupią polityczną zabawkę — stworzenia samoistnej nauki i literatury halickiej. Ten zamysł niedorzeczny jest w znacznej mierze płodem naszego ukrainofilstwa, przesadzonego na grunt galicyjski, z którego korzystać umieją Austrya i Polacy." Zdanie to powtórzyły za *Kijewlaninem* wszystkie największe dzienniki rosyjskie, godząc się z niem najzupełniej. Niech wyjątek powyższy będzie dla waszych Rusinów miarą usposobień tutejszych sfer rządzących.

Petersburg 1 listopada.

(E-n) W tutejszych sferach dworskich sprawiło pewną sensacyę sprawozdanie szefa żandarmeryi z Królestwa o rozmiarach emigracyi włościańskiej do Brazylii. Prasa rosyjska lubowała się w malowaniu wesołemi barwami stanu chłopów w Rosyi wogóle, a dawnych prowincyach polskich w szczególności, jako ponętnego pod rządami opiekuńczemi rosyjskich urzędników, aż tu naraz jak grom uderza wiadomość, że tylko z paru gubernij nadwiślańskich uciekło z pod tych rządów aż 100,000 włościan w ciągu niespełna jednego roku, bo od miesiąca czerwca do października! Wieści i sprawozdania dziennikarskie, opisujące ten szał emigracyjny, jeśli były sensacyjnemi, to jeszcze bardziej sensacyę wywołały wzmianki o powodach, które miały skłaniać ten lud do emigracyi według jego własnych słów. Chłopi pono nie kryli się z tem, że w liczbie przyczyn głównym był ucisk urzędników i policyi, ucisk ekonomiczny, narodowy i religijny.

Pomijając doraźne społeczne i narodowe szkody z takiej *en masse* emigracyi, da się ona uczuć dotkliwie w stosunkach ekonomicznych wogóle, a rolnych w szczególności, podnosząc cenę robocizny, a przeto wzmagając jeszcze bardziej istniejące przesilenie rolne.

Chociaż pośrednio, ale w pewnej łączności z tym przedmiotem pozostaje zamierzona reforma taryfy celnej, nad którą od przeszło tygodnia obraduje tu specyalna komisya pod przewodnictwem ministra skarbu. Z prac przygotowawczych, z tonu petycyj, wnoszonych do komisyi i z przekonań panujących w łonie samego ministerstwa skarbu można wnosić o kierunku, w jakim powzięte zostaną uchwały komisyi. A za najwyraźniejszą wskazówkę kierunku tego służyć może owe przed paru miesiącami tymczasowe podwyższenie cła od towarów zagranicznych o 20%. Jużci gdyby rząd nie miał zamiaru przeprowadzić do ostateczności system protekcyjny przy ostatecznej reformie ceł, to nie wywoływałby czasowych kłopotów i rozmaitych w interesach zawikłań z owemi 20%, które przeto uważać należy poprostu za zwiastuna ogólnego podwyższenia ceł.

Sam zresztą skład komisyi stwierdza kierunek jej dążeń. Oprócz reprezentantów ministerstwa i wogóle rządu (delegaci ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych, zewnętrznych, dóbr państwa, oraz eksperci technolodzy i chemicy), w skład ten wchodzą rzeczoznawcy przeważnie ze sfery giełdowej, a jeszcze bardziej ze sfery fabrykantów — przedstawicieli wielkiego przemysłu. Żywioł rolniczo-ziemiański jest nader słabo reprezentowany i to jeszcze wyłącznie w sposób urzędowy, jak z ramienia ministerstwa dóbr państwa. Milionowe zaś masy konsumentów wcale nie mają głosu w komisyi.

A tymczasem cały ciężar zamierzonego podwyższenia ceł spadnie na barki rolników i ogółu konsumentów. I jedni i drudzy zmuszeni będą opłacać haracz na rzecz fabrykantów w postaci podwyższonych cen za wyroby przemysłu i towary kolonialne. Jużci w interesie społeczeństwa i państwa należy przypuścić możność takiego momentu rozwoju, w którym konieczną się okazuje pewnego rodzaju ofiara dla podniesienia produkcyi krajowej. Ale ten moment powinien być umotywowany z jednej strony koniecznością potrzeby, a z drugiej możnością ofiary. Tymczasem w państwie rosyjskiem nie istnieje obecnie żaden z tych warunków. Każdemu, kto bacznie śledzi za ekonomicznym i finansowym rozwojem Rosyi, wiadomo, że import z zagranicy do Rosyi corocznie się zmniejsza i chyli się ku upadkowi. Nawet niezwykły ze względu na kurs rubla rok bieżący nie stanowi pod tym względem wyjątku. Sprawozdania z pierwszego półrocza wykazują, że ogólna wartość tegorocznego importu obniżyła się o 10—15% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Nic więc nie grozi przemysłowi krajowemu i nie zachodzi żadna potrzeba konkurencyjna podwyższania ceł. Przeciwnie, zyski fabrykantów krajowych coraz się podnoszą. Z rachunków i z sprawozdań różnych fabryk i stowarzyszeń akcyjnych, rachunków drukowanych w urzędowym organie ministerstwa skarbu *Wiestniku Finansów* widać, że zyski te wynoszą 20%, 30% i 40%.

Jednocześnie zestawiwszy stan rolników — jakże on mizernie i groźnie się przedstawia tak przy ogólnem przesileniu, jakie przechodzi rolnictwo, jakoteż wobec oscylacyi z kursem rubla! Wobec tego podwyższenia cen na narzędzia i maszyny rolne, tudzież na artykuły niezbędnej konsumcyi wydają się ciężarem i ofiarą nie do zniesienia. Ofiara ta wyda się jeszcze cięższą dla rolnictwa w Królestwie wobec twardych warunków lokalnych, tudzież nowej klęski z ową emigracyą brazylijską.

Sprawy sejmowe.

Lwów 7 listopada.

(X) Dziś rano obradowała komisya **budżetowa** dalej nad sprawą zakładu Kulparkowskiego. Posiedzenie trwało kilka godzin. Po wyczerpującej dyskusyi uchwaliła komisya polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby zwołał ankietę w celu zbadania całego ustroju zakładu Kulparkowskiego, a mianowicie, czy odpowiada on celowi humanitarnemu i leczniczemu. Komisya wskazała zarazem, kogo do tej ankiety powołać należy; postanowiono, ażeby następujące korporacye naukowe były w ankiecie reprezentowane: fakultet medyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, Towarzystwo lekarskie lwowskie, krajowa rada zdrowia, referenci sejmowej komisyi budżetowej i sanitarnej posłowie: Włodzimierz Kozłowski i Trzecieski, wreszcie szef departamentu sanitarnego Wydziału krajowego.

Nadto uchwaliła komisya upoważnić Wydział krajowy do zawezwania do tej ankiety w razie potrzeby także rzeczoznawców fachowych z innych krajów koronnych.

Na koszta tej ankiety uchwalono wyznaczyć Wydziałowi krajowemu kredyt w kwocie 2000 złr.

Ankieta, której komisya budżetowa postawi szereg pytań, — Wydział krajowy może je uzupełnić, a i ankieta sama będzie mogła dodać ze swej strony uwagi i pytania, — będzie miała nieograniczone prawo badania stosunków zakładu pod każdym względem.

Następnie uchwalono wzmocnić istniejącą dziś komisyę opieki nad obłąkanymi dwoma członkami, powołać się mającymi z grona fakultetu medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i z krajowej Rady zdrowia. Wydział krajowy zamianuje tych członków na przedstawienie obu wymienionych instytucyj. Zakres działania tej komisyi określić ma zwołać się mająca ankieta.

W powyższym kierunku wygotuje dopiero referent komisyi budżetowej, poseł Włodzimierz **Kozłowski**, sprawozdanie o preliminarzu budżetu zakładu Kulparkowskiego.

W tej chwili wieczór obraduje również komisya **budżetowa**. Załatwiono dotąd budżet krajowy niższych szkół rolniczych na podstawie sprawozdania p. Stanisława **Jędrzejowicza**; a obecnie poseł **Abrahamowicz** referuje budżet dróg krajowych. Skreślono 10,000 złr. z preliminarza Wydziału krajowego na konserwacyę dróg krajowych.

Komisya **gospodarstwa krajowego**, załatwiając petycyę Wydziału powiatowego w Żywcu o przyznanie stałej subwencyi rocznej na zasadzenie kamieńców rzecznych wikliną, uchwaliła na wniosek referenta posła hr. Jana **Tarnowskiego** petycyę tę przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia subwencyi rocznej na ten cel do wysokości 200 złr. na przeciąg trzech lat, począwszy od r. 1891, a to z dotacyi krajowej, przeznaczonej na popieranie drobnych melioracyj.

Nadto uchwaliła komisya polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u rządu na cel powyższy subwencyę z państwowej dotacyi melioracyjnej w tej samej wysokości i na ten sam przeciąg czasu. Wydział krajowy zalecić ma zarazem Wydziałowi powiatowemu w Żywcu obmyślenie i zarządzenie środków celem ochrony nowo założonych plantacyj od wypasania i innych uszkodzeń.

Dziś wieczór panuje w komisyach gorączkowa czynność. Obradują bowiem komisye: budżetowa, administracyjna, drogowa, prawnicza i sanitarna. W tej ostatniej komisyi jest na porządku dziennym projekt ustawy o organizacyi służby zdrowia w gminach.

Lwów 7 listopada.

Komisya **gospodarstwa krajowego** przeprowadziła wczoraj wieczór ogólną dyskusyę nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. W toku dyskusyi podniesiono między innemi, że byłoby wskazanem, ażeby Wydział krajowy zaopiekował się więcej melioracyami w północno-wschodniej części kraju, a mianowicie w dorzeczu Bugu, Pełtwi i Styru.

Następnie na wniosek referenta p. Jana Gnoińskiego, uchwalono w załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu uprawy tytoniu w naszym kraju, aby:

1. Sejm przeznaczył kwotę 1,200 złr. do rozporządzenia Towarzystwa dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi, jako subwencyę na r. 1891 na cele Towarzystwa, pod warunkiem, że projekt użycia tej kwoty będzie przedłożony do ocenienia Wydziałowi krajowemu i że Wydział krajowy w porozumieniu z gal. Towarzystwem gospodarczem projekt ten zatwierdzi.

2. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu na najbliższej sesyi sejmowej przedłożyć sprawozdanie z użycia powyższej sumy.

W załatwieniu wniosku posła Merunowicza uchwaliła dzisiaj **komisya gminna** przedstawić Sejmowi następujący wniosek:

Powołując się na uchwały swoje z dnia 19go grudnia 1887 r. i 19 listopada 1889 r. Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, aby nie czekając reformy ustawy gminnej dla wsi, przedstawił na następnej sesyi sejmowej projekt ustawy, ustanawiającej sądy gminne dla sprawowania sądownictwa karnego we wszelkich sprawach policyi miejscowej. Sprawozdawcą jest poseł Dr Fruchtman.

Ankieta w sprawie zaprowadzenia dodatku do podatku spadkowego na rzecz funduszów ubogich i zakładów dobroczynnych, obradowała onegdaj w Wydziale krajowym. Prócz delegatów Wydziału krajowego: pp. Romanowicza i Wereszczyńskiego i sprawozdawcy sejmowego posła Dra Fruchtmanna wzięli udział w obradach ankiety: całe prezydyum Rady miejskiej, wnioskodawca Dr Emil Byk i radca magistratu p. Hobgarski.— Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi zgodzono się na pewne zmiany w wniosku Dra Byka, a reprezentanci Wydziału krajowego i Sejmu oświadczyli gotowość załatwienia tej sprawy w bieżącej sesyi sejmowej.

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa na posiedzeniach z dnia 28 października 1890 i dnia 3 listopada 1890 r. uchwaliła:

1) Zasadnicze postanowienia co do stanowiska nauczycielek robót kobiecych w szkołach wydziałowych żeńskich;

2) instrukcyę normalną o przestrzeganiu czystości i porządku w szkołach średnich;

3) postanowiła przyznać gminie miasta Krakowa prawo prezentowania nauczycieli i nauczycielek w tych szkołach, w których wydatek na utrzymanie pokryty będzie w zupełności z prestacyi gminy;

4) zaliczyć dzieło, wydane przez Towarzystwo pedagogiczne, pod tytułem „Obrazy do nauki z poglądu," w poczet środków dozwolonych do użytku szkolnego;

5) ogłosić wprowadzenie w używanie w pierwszej klasie szkół średnich „Wypisów polskich" tom I, Franciszka Próchnickiego i Wojciecha Wójcika;

6) przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne inspektora szkolnego krajowego Dra Ludomiła Germana i zatwierdzić odnośne wnioski;

7) przekształcić trzyklasową szkołę ludową w Zamarstynowie na czteroklasową;

8) trzyklasową w Czarnym Dunajcu na czteroklasową;

9) jednoklasową w Horodnicy na dwuklasową;

10) zorganizować w Kobiernicach, powiatu bialskiego, szkołę etatową;

11) w Zborowicach, powiatu grybowskiego, szkołę etatową;

12) w Rypiance, powiatu kałuskiego, szkołę filialną;

13) zamianować Adolfa Petera nauczycielem pomocniczym dla nauki śpiewu, w c. k. seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie;

14) X. Hilaryona Wacyka zastępcą katechety w IV gimnazyum we Lwowie;

15) Christofa Petera suplentem w c. k. gimnazyum w Jaśle;

16) X. Jana Gnatowskiego pomocniczym katechetą w IV gimnazyum we Lwowie:

17) poruczyć nadzorowanie szkół okręgu złoczowskiego tymczasowo inspektorowi z Kamionki, Maryniakowi, a do pomocy w załatwianiu bieżących agend dydaktyczno-pedagogicznych wezwać członka Rady szkolnej okręgowej, Franciszka Irantha;

18) powierzyć naukę gimnastyki w gimnazyum w Złoczowie Julianowi Kosteckiemu;

19) zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Walentego Hecka, nauczyciela w gimnazyum św. Anny w Krakowie i

20) X. Dra Alojzego Jougana, katechetę w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie;

21) przyznać profesorowi gimnazyum w Jaśle, Janowi Jaglarzowi, pierwszy dodatek pięcioletni;

22) zatwierdzić wybór X. Antoniego Kmitowicza i Dra Kazimierza Kruka, na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Limanowie;

23) wybór Józefa Baranowskiego i Andrzeja hrabiego Potockiego do Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie;

24) wybór Czesława hr. Lasockiego i Dra Mikołaja Klakurka do Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach;

25) X. Józefa Jajusa i X. Zenona Lubomęskiego do Rady szkolnej okręgowej w Sokalu;

26) wybór Władysława Tchórznickiego i Juliusza Haysiga do Rady szkolnej okręgowej w Samborze;

27) wyznaczyć Emanuela Dworskiego, dyrektora gimnazyum w Jarosławiu, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 6 listopada.

(Dokończenie).

Dyrektor budownictwa miejskiego p. **Niedziałkowski**, w imieniu sekcyi ekonomicznej, składa sprawozdanie z przebiegu wystawy w Turynie, na którą gmina m. Krakowa wysłała przedmioty, dotyczące historyi, rozwoju i obecnego stanu miasta oraz jego urządzeń, gmachów i zabytków sztuki. Wystawa naszego miasta, dzięki poparciu ze strony Akademii Umiejętności, Konsystorza i innych czynników nie pozostaje na ostatniem miejscu obok wystaw miast francuskich, niemieckich i włoskich. Minister włoski oświaty p. Boselli po obejrzeniu wystawy naszego miasta polecił p. Zahorowskiemu, emigrantowi, który zaopiekował się przedmiotami z Krakowa nadesłanemi, aby imieniem jego wyraził najgorętsze podziękowanie miastu naszemu za tak wydatną pomoc w okazałości turyńskiej wystawy. Członkom Rady rozdany został wykaz przedmiotów, wysłanych z Krakowa na wystawę turyńską. P. referent zakończył następującemi wnioskami:

„1) Sprawozdanie, dotyczące wystawy architektonicznej w Turynie, przyjmuje się do wiadomości; 2) na pokrycie kosztów obesłania wystawy w Turynie wyznacza się kredyt w kwocie 600 złr.; 3) upoważnia się p. Prezydenta miasta do wyrażenia podziękowania pp. prezydentowi wystawy inżynierowi Raycend oraz ministrowi oświaty p. Boselli za wyrażone uznanie." Dodatkowo żąda p. referent, stosownie do życzeń, objawionych z Turynu, aby nadesłane przez Kraków okazy pozostać mogły jeszcze przez 2 miesiące celem dokładniejszego się w nich rozpatrzenia.

Nad wnioskami temi rozwinęła się dyskusya. R. m. Dr **Ichheiser** wnosi, aby nad podziękowaniem dla p. Ministra i p. Raycend przejść do porządku dziennego, do takiego bowiem podziękowania niema powodu. — R. m. dyr. **Rotter** popiera wniosek przejścia do porządku. — R. m. Dr **Horowitz** zauważa, iż Rada nie otrzymała sprawozdania z wystawy w Turynie, tylko spis przedmiotów na nią wysłanych, dlatego wnosi, by zamiast ustępu I wniosków uchwalić, iż Rada przyjmuje do wiadomości spis przedmiotów wysłanych na wystawę do Turynu. Sprawozdanie, jak sądzi mowca, przedłoży dopiero urzędnik, wysłany przez Radę do Turynu (p. Zubrzycki). — R. m. **Muczkowski** wnosi, aby sekcya ekonomiczna obmyśliła sposób trwałego i odpowiedniego zużytkowania przedmiotów wystawowych po powrocie ich z Turynu. — R. m. prof. Dr **Domański** wnosi, aby po powrocie przedmiotów z Turynu urządzić dłuższą ich wystawę. — R. m. prof. Dr **Kasparek** wnosi, aby Radzie przedłożone było fachowe sprawozdanie z wystawy w Turynie. R. m. prof. Dr **Rosenblatt** czyni wniosek, aby punkt I wniosków sekcyi odesłać do sekcyi ekonomicznej i zaczekać na fachowe sprawozdanie do czasu, kiedy wróci wysłany przez Radę na wystawę urzędnik, aby przyjąć punkt II wniosków sekcyi, a nad III przejść do porządku dziennego.

Rada uchwala stosownie do wniosku r. m. prof. Dra Rosenblatta; uchwala też wniosek r. m. Muczkowskiego. Przychyla się wreszcie do życzenia, aby przedmioty wystawowe pozostały jeszcze ze dwa miesiące po zamknięciu wystawy, celem dokładnego zapoznania się z niemi ze strony fachowych kół.

Następnie udzieliła Rada kredytu dodatkowego w kwocie 1.000 złr. na koszta podróży (referent dyrektor budownictwa miejskiego p. **Niedziałkowski**) i przyjęła do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu obrotowego i zakładowego za r. 1888, udzielając absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom kasy miejskiej (referent r. m. Hugo **John**).

Na wniosek komisyi sanitarnej, przedstawiony przez r. m. prof. Dra **Domańskiego**, uchwaliła Rada z poza grona swego zaprosić do składu komisyi na następujące trzechlecie pp. Drów: Kazimierza Grabowskiego, Edwarda Korczyńskiego, Augusta Kwaśnickiego, Stanisława Poniklę, Lucyana Rydla, Aleksandra Stopczańskiego, Aleksandra Zarewicza i Józefa Oettingera.

Na wniosek sekcyi V (referent radca Magistratu p. **Zawiłowski**) zapewniła Rada przyjęcie do gminy: Bronisławowi Kąsinowskiemu (za opłatą taksy 10 złr.), Piotrowi Bielakowi (10 złr.), Aleksandrowi Seidlowi (25 złr.), Ignacemu Wysockiemu (10 złr.), Mojżeszowi Abramowiczowi (50 złr.), Filipowi Kwisowi (10 złr.), Berkowi Kupczykowi (10 złr.), Szyji Feuersteinowi (50 złr.), Kazimierzowi Niesiołowskiemu (25 złr.).

Zapewniła też Rada przyjęcie do gminy pp. Maryi i Laurze Baranieckim, które jako sieroty po swoim bracie przysposobił za swoje dzieci zasłużony dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego p. Adryan Baraniecki. Ze względu na zasługi p. Baranieckiego uwolniła Rada obie panie od wszelkiej opłaty.

Uchwalono jeszcze następujące wnioski:

a) wniosek sekcyi skarbowej: „Zatwierdza się plan amortyzacyjny, sporządzony przez Wydział obrachunkowy miejski, na spłatę zaciągniętego z funduszu amortyzacyjnego długu, mianowicie na pokrycie niedoboru w funduszu obrotowym z roku 1889 w kwocie 29,399 złr. 59 c. oraz na pokrycie niedoboru budżetowego na rok 1890 w kwocie 40,000 złr. i poleca się Wydziałowi obrachunkowemu, aby przypadającą według tego planu ratę amortyzacyjną 5,195 złr. wstawił do budżetu z r. 1891." — (Sprawozdawca: naczelnik Wydz. rach. p. **Goetze**);

b) wniosek sekcyi ekonomicznej: „Rada miasta uchwałą z dnia 16 maja 1889 postanowiła nabyć i odstąpić bezpłatnie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w Krakowie — grunt w ilości 7 morgów na pole doświadczalne dla oddziału nauk rolniczych na Uniwersytecie z tem zastrzeżeniem, że w razie, gdyby grunt ten miał być użytym kiedykolwiek na inne cele, skarb państwa obowiązanym będzie wydaną na zakupno gruntu cenę gminie m. Krakowa zwrócić. Ponieważ wedle reskryptu namiestnictwa we Lwowie z d. 19 sierpnia 1890 roku Nr. 59401 rząd oświadczył, iż ofiarowany grunt może być przyjęty jedynie z zastrzeżeniem tej treści, że gdyby grunt rzeczony na cele oddziału rolniczego nie był używany, ma być zwrócony w naturze gminie m. Krakowa, przeto Rada miasta uchwala: 1) Rada miasta zgadza się na zmianę zastrzeżenia w myśl oświadczenia rządu; 2) ko-

szta spisania aktu darowizny i stempli poniesie gmina m. Krakowa z własnych funduszów, koszta zaś przeniesienia własności, tudzież koszta zmian hipotecznych poniesie rząd." — (Sprawozdawca: sekretarz p. Skrzyniarz).

Na tem ukończono posiedzenie jawne i przystąpiono do poufnego.

KRONIKA.

Kraków 8 listopada.

— **U Marszałka krajowego ks. Sanguszki** odbył się przedwczoraj o godzinie 7 wieczór obiad, na który otrzymali zaproszenie pp. JE. p. Namiestnik hr. Badeni, posłowie sejmowi: JE. Jan hr. Tarnowski, prof. Stanisław hr. Tarnowski, JE. Dr Franciszek Smolka, Dr Fryderyk Zoll, Dr Wincenty Zakrzewski, Dr Józef Wereszczyński, Tadeusz Romanowicz, Włodzimierz Niezabitowski, Stanisław hr. Stadnicki, Stanisław Brykczyński, Bronisław Horodyski, Władysław hr. Koziebrodzki, Józef hr. Męciński, Dr Tadeusz Skałkowski, Zygmunt Kozłowski i radca Wydziału krajowego Dr Piekosiński.

— **JE. Drowi Smolce**, prezydentowi Izby poselskiej, w 80-tą rocznicę jego urodzin, która przypadała dnia 5 b. m., złożyło mnóstwo osób najserdeczniejsze gratulacye, a listów i telegramów otrzymał kilkaset. — Prócz ministra hr. Taaffego i niemal wszystkich deputowanych, nadesłał sędziwemu jubilatowi telegram gratulacyjny także poseł Plener imieniem czesko-niemieckich posłów. Z Opawy nadeszła depesza od posłów słowiańskich szląskiego Sejmu. W depeszy tej przesyłają posłowie życzenia: „Nestorowi parlamentaryzmu, obrońcy prawa ludów austryackich i ich samorządu i bojownikowi za wolność i oświatę." — Lwowska Rada miejska uchwaliła onegdaj, by prezydent jej imieniem złożył również Drowi Smolce najserdeczniejsze życzenia.

— **Do wyborców m. Krakowa** ogłosił prezydent Dr Szlachtowski następującą odezwę: Gdy na 25 listopada b. r. rozpisany jest wybór posła z m. Krakowa do Rady państwa, przeto na wezwanie centralnego komitetu przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego z dnia 31 października b. r. zapraszam wyborców miasta Krakowa celem wybrania komitetu miejskiego na ogólne Zgromadzenie, które odbędzie się we wtorek dnia 11 listopada b. r. o godzinie 6 po południu w sali obrad Rady miejskiej. Wstęp na Zgromadzenie mają tylko wyborcy krakowscy.

— **Dr Korotkiewicz**, radca rządowy i dyrektor policyi w Krakowie, powrócił wczoraj z Wiednia i dzisiaj objął urzędowanie. Nowemu dyrektorowi przedstawili się dziś o godzinie 10 rano urzędnicy tutejszej Dyrekcyi policyi wraz z komendantem korpusu straży wojskowo-policyjnej kapitanem Schumakiem i lekarzem policyjnym Drem Schwarzem. W dniu 4 b. m. miał p. Korotkiewicz posłuchanie u Najj. Pana, a podczas pobytu swego w Wiedniu przedstawił się prezesowi gabinetu hr. Taaffemu, wszystkim ministrom, szefowi sztabu jeneralnego bar. Beckowi, oraz wielu innym dostojnikom cywilnym i wojskowym, a także przedstawił się w kancelaryi gabinetowej i wojskowej Najj. Pana.

— **Komisya teatralna** nie odbyła zwołanego na wczoraj posiedzenia.

— **Wieczór muzyczny.** (+) Stale czynny i przedsiębiorczy p. Barabasz wywalcza w kołach publiczności coraz to szerszych sympatye dla instytucyi, której jest naczelnikiem. Sympatye tem są żywotniejsze, im prościej płyną z pobudek utylitarnych — zatem im liczniejsze i ponętniejsze są korzyści, jakie członkom swym daje Towarzystwo Muzyczne. A korzyści te potęgują się istotnie od dnia zdobycia nowej sali — prawdziwie artystycznej świątyni.

Pokaźny tego dowód przyniósł zaimprowizowany wczoraj bezpłatny wieczór muzyczny. Wieczoru tego nie głosiły afisze, ani dzienniki; program jego był nieznany, cel niewiadomy. Jedynem hasłem były zaproszenia osobiste dyrektora Barabasza, któremu odpowiadając zebrało się z dwustu blisko osób złożone, nader wytworne grono; sami szczerzy, najserdeczniejsi przyjaciele muzyki, sami prawie „swoi." Rojno i gwarno jak w ulu.

Tłumiąc swobodną i ożywioną, zbiorową pogadankę estetyczną, rozbrzmiało najpierw śliczne i wypieszczone wiolonczelowe *solo*. W ślad za niem panna Andrzejkiewicz, znana i tak lubiana amatorka, dała się skłonić do odśpiewania fragmentu z *Halki* i wdzięcznej pieśni Tostiego. Zapanowała jednak atmosfera wysoce artystyczna dopiero, gdy w klawisze uderzył p. Domaniewski, by roztoczyć przed nami sceny Szumanowskiego karnawału, po których ukazali się nam w dziełach swych i demoniczny Liszt i przejrzysty Scarlatti, obaj zapałem wykonawcy promieniejący. Ostatnie słowo pragnęły wyrzec skrzypce, rządzone ręką prof. Singera i wyrzekły je w Cavatinie Raffa poważnie, czarująco.

Ale nie było to słowo ostatnie, gdyż to zachowali sobie zgromadzeni przyjaciele muzyki, ociągając się z wypowiedzeniem go do godziny dziesiątej. Jakże brzmi ono?

Że p. Barabasz odgadł zachcenia krakowskiej publiczności i pojął interes Towarzystwa, któremu ta innowacya członków przysporzyć winna — członków, których trzeba bawiąc umuzykalniać i uczyć miłości sztuki.

— **Z Towarzystwa rybackiego.** Dnia 2 b. m. odbyło się w Muzeum techniczno-przemysłowem walne zgromadzenie członków Towarzystwa rybackiego, poświęcone wyłącznie uczczeniu pamięci ś. p. Maksymiliana Nowickiego. Wiceprezes Towarzystwa p. Stanisław Kluczycki przedstawił prace naukowe zmarłego oraz zasługi jego na polu rybactwa krajowego i odnośnego ustawodawstwa. Mowca zaznaczył, iż sztuczny sposób wylęgania ryb był wprawdzie dawniej znany, lecz z biegiem czasu zupełnie zapomniany, a ś. p. Nowicki wydobył go z zapomnienia i pierwszy wprowadził u nas w zastosowanie, można go więc śmiało uważać za twórcę tej metody w kraju naszym. Zgromadzeni wysłuchali stojąc całego przemówienia p. wiceprezesa, poczem przewodniczący na znak żałoby zamknął posiedzenie i zwołał na dzień 16 listopada ponowne walne zebranie z porządkiem dziennym, jaki był wyznaczony na dzień 2 listopada. P. Dr Adryan Baraniecki wręczył przewodniczącemu kwotę 15 złr., złożoną przez uczennice Muzeum techniczno-przemysłowego zamiast wieńca na trumnę, z przeznaczeniem na wystawienie pomnika dla ś. p. Maksymiliana Nowickiego. Zgromadzeni przyjęli z wdzięcznością ofiarę uczennic, postanawiając zająć się wystawieniem pomnika, przedewszystkiem zaś u zyskaniem odpowiedniego miejsca pod budowę.

— **Komisyonalne obejrzenie** sal III gimnazyum odbyło się w dniu dzisiejszym. P. Göts zobowiązał się położyć drugą podłogę w sali, dotykającej do lodowni. W innych salach są już podwójne podłogi.

— **W sali „Sokoła"** odbędzie się jutro w niedzielę dnia 9 b. m. komers członków tego Towarzystwa, urozmaicony śpiewem chóru „Sokoła", dalej śpiewem solowym, deklamacyą i monologami.

— **Obraz Sejmu naszego.** Fotograf lwowski, p. Trzemeski, wpadł na bardzo dobry pomysł. Oto postanowił zdjąć fotografie wszystkich członków naszego Sejmu i z tych fotografij utworzyć następnie obraz, przedstawiający cały nasz Sejm z Marszałkiem na czele.

— **Deputacya Koła artystyczno-literackiego** we Lwowie, złożona z prezesa Alberta Wilczyńskiego, sekretarza St. Pepłowskiego i członka Wydziału Dra Zdzisława Hordyńskiego, ofiarował onegdaj prof. Drowi Ksaweremu Liskemu dyplom na członka honorowego.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela religii obrządku łac. Jana Tyrkę w Oświęcimiu, stałym nauczycielem religii obrządku łac. w szkole etatowej 4-klasowej męskiej w Oświęcimiu; tymczasowego nauczyciela Józefa Wyszyńskiego w Zawadce Rymanowskiej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zawadce Rymanowskiej.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Wołczuchy, w powiecie gródeckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Zamknięcie gimnazyum.** Wskutek wybuchu płonicy i błonicy w zabudowaniu gmachu gimnazyalnego w Sanoku, zarządziło starostwo w porozumieniu z lekarzem powiatowym zamknięcie gimnazyum na razie do dnia 10 b. m. Dalsze w tej mierze postanowienie zależy od Rady szkolnej krajowej.

— **Wypracowania piśmienne.** Minister oświaty baron Gautsch wydał okólnik, zmieniający plan nauki szkół realnych co do piśmiennych wypracowań domowych z języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego, tudzież z matematyki, których to wypracowań ilość tak uczniów, jak nauczycieli, przeciążała. Ilość tych wypracowań została zmniejszoną i treść ich do umysłowego rozwoju młodzieży metodycznie zastosowaną. Zmiana ta ma być jeszcze w bieżącym roku szkolnym zaprowadzoną.

— **Sprawa Skublińskiej.** W dniu 4 b. m. rozpoczął się w Warszawie proces Skublińskiej i jej towarzyszów. Na ławie oskarżonych zasiedli: Maryanna Skublińska, Agnieszka Zdanowska, Zuzanna Kupka, Emilia Zdanowska, Ludwik Wijat i Józef Milęcki. Zarzuty przeciw podsądnym sformułowane są w akcie oskarżenia w sposób następujący: W nocy dnia 18 lutego b. r. wybuchł pożar w domu przy ulicy Śliskiej pod Nr. 49, który, zacząwszy się w oficynie w głębi podwórza, przeniósł się wkrótce na facyatkę, zamieszkiwaną przez Skublińską i jej rodzinę z 11 członków. Przy gaszeniu ognia, strażacy Minicz i Sosnowski, w miejscu, gdzie była komórka Skublińskiej i pod dachem nad jej mieszkaniem, znaleźli siedm trupów dzieci, z tych cztery popalone.

Podczas pożaru córka Skublińskiej, Zuzanna Kupkowa, wyniosła do stróżki pobliskiego domu czworo żywych dzieci, przy zaaresztowaniu zaś Skublińskiej, znaleziono przy niej dwoje dzieci, z tych jedno nieżywe. Sekcya trojga nieżywych dzieci, znalezionych na strychu i przy Skublińskiej, wykazała, jako przyczynę ich śmierci, zupełne wyniszczenie organizmu, spowodowane brakiem pokarmu. Nazajutrz po pożarze dwóch lokatorów miejscowych, Kowalski i Kamiński, zaczęło robić poszukiwania w komórce Skublińskiej. Jakoż, zauważywszy w jednem miejscu wzruszoną ziemię, zaczęli tam kopać i wkrótce znaleźli 6 trupów dziecięcych w stanie zupełnego rozkładu; u trzech główki oddzielone były od tułowiu. Dzieci, jak orzekł lekarz, zmarły przypuszczalnie przed sześciu miesiącami. Świadkowie zeznali, że do Skublińskiej przychodziły rozmaite kobiety, nosiły ciągle dzieci, w mieszkaniu jej słychać było nieustannie płacz niemowląt i kołysanie dwóch kołysek; Skublińska, Zdanowska i Kupkowa wynosiły często z domu dzieci, niewiadomo dokąd. Skublińska zaś codziennie wychodziła z domu z przykrytym koszem. Z ksiąg szpitala Dzieciątka Jezus widać, że Skublińska i jej rodzina stale zajmowały się pomieszczaniem dzieci w domu podrzutków i że w ciągu czasu od 18 lutego 1888 do 18 lutego 1890 roku Skublińska wraz ze swymi wspólnikami umieściła w szpitalu 122 dzieci. Oprócz tego z polecenia Skublińskiej i inne jeszcze osoby umieszczały dzieci w szpitalu. Ludwik Wijat zeznał, że do Skublińskiej faktorki ciągle znosiły dzieci i że nieraz w mieszkaniu jej było ich jednocześnie 9. Dzieci, jeżli ich było tylko 5, mieściły się w jednej kołysce, gdy było zaś więcej, kładziono do łóżka Skublińskiej. Wijat kupował codziennie 2 kwarty mleka, które rozcieńczano ciepłą wodą, dodawano cukru i płynem tym karmiono dzieci z pomocą smoczków. Odnosił też Wijat sześć razy zwłoki dzieci na cmentarz brudnowski, otrzymując po 50 kop. za każdy kurs. Eksportacya ta odbywała się w ten sposób, że Skublińska lub Zdanowska, ułożywszy trupy dzieci w koszyku i przykrywszy je gałganami, dawały go Wijatowi, który w ich towarzystwie zanosił pakunek do trumniarza. Wyrabianiem świadectw pogrzebowych, tudzież na umieszczenie dzieci żywych u Dzieciątka Jezus, zajmowali się Zenowicz i Polkowski, którzy często przychodzili do mieszkania Skublińskiej. Rzeczywistej liczby zwłok, pochowanych przez Skublińską — śledztwo wykryć nie było w stanie. Dzieci znoszone były do Skublińskiej także za pośrednictwem akuszerek. Za pomieszczenie dzieci Skublińska pobierała od matek od 7 do 12 rubli. Matki te po oddaniu dzieci same godziły się za mamki. O ile która z matek zgłosiła się po kilku dniach do Skublińskiej dla zobaczenia swego dziecka, już go nie poznawała; dzieciak był wynędzniały, brudny, z odparzonemi pachami i pachwinami, — wydawał woń stęchlizny piwnicznej.

Do rozprawy zawezwano 63 świadków. Przesłuchanie tych świadków zostało już wczoraj zakończone, poczem zabrał głos prokurator.

— **Do Brazylii** wysłała redakcya *Kuryera Warszawskiego* na koszt własny znanego powieściopisarza i pedagoga, Adolfa Dygasińskiego, jako swojego delegata.

— **Nekrologia.** Marya Stęczyńska zmarła tu dnia 6 b. m., licząc lat 68.

Wiśnicz 26 października. Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej w Wiśniczu przy Bochni odbyło dziś walne zgromadzenie roczne w sali ratuszowej przy współudziale członków honorowych, wspierających i czynnych. Posiedzeniu przewodniczył p. Henryk Markiewicz, aptekarz i wiceprezes okręgowego związku ochotniczych straży ogniowych, a zarazem honorowy członek tutejszej straży. Po odczytaniu sprawozdania naczelnika straży p. Edwarda Federowicza z rocznych jego czynności i zarządzeń służbowych okazało się, że zarząd straży wywiązał się znakomicie z powierzonych sobie czynności, za co zgromadzenie wyraziło mu uznanie. W dalszym ciągu przedłożono sprawozdanie z funduszów kasowych, które w nader opłakanym przedstawiły się stanie, bo niedobór wynosił 69 złr. 78 ct., preliminowana kwota zaś na r. 1891 przeszło 400 złr., okazuje się bowiem niezbędna potrzeba sprawienia przynajmniej 20 nowych mundurów, wozu rekwizytowego, kołowrotu na węża i wielu jeszcze innych pomniejszych potrzebnych przyborów. Kłopot niemały, bo gmina tutejsza bardzo uboga. — Dla przysporzenia choćby skromnych funduszów uchwalono urządzić zabawę tańcującą w d. 22 listopada b. r., na którą liczne zaproszenia zostaną w okolice porozsyłane. Na wniosek p. H. Markiewicza uchwalono zaprowadzić szkołę strażacką, którąby mogła członków straży teoretycznie wydoskonalić. — Dwóch członków wydalono za opieszałość w pełnieniu czynności strażackich, natomiast polecono zarządowi strażackiemu przyjęcie dwóch nowych członków, jeżeli przeciwko nim nie będą zachodziły jakie przeszkody. Zarząd dóbr Wiśnicza w osobie p. Leopolda Scherautsa, pełnomocnika, przystąpił jako członek wspierający z roczną wkładką 24 złr., p. Chrzanowicz Józef z roczną wkładką 2 złr., a nadto p. Scherauts, pełnomocnik, złożył z własnych pieniędzy 4 złr. na sprawienie nowej trąbki strażackiej, bo stara prawie zużyta. W końcu przyrzekł p. pełnomocnik dać z lasów skarbowych p. Dra M. Straszewskiego dostateczną ilość surowego materyału na urządzenie przyborów gimnastycznych dla ćwiczeń strażackich. Łaskawym ofiarodawcom wyrażono na wniosek p. H. Markiewicza serdeczne podziękowanie przez powstanie, a nadto uchwalono nadać tytuły honorowych członków tutejszego Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej pp.: prof. Drowi Maurycemu Straszewskiemu, Scherautsowi Leopoldowi, Skuliczowi Sylwestrowi, pocztmistrzowi, za chętną ofiarność na cele strażackie i Oswaldowi Wacławowi, komendantowi posterunku żandarmeryi, za bezinteresowne, a skuteczne kształcenie muzyki strażackiej.

— **Otrzymane pisma:** Odezwa. Z początkiem przyszłego roku przypada 50-letni jubileusz założenia i działalności Towarzystwa naukowej Pomocy dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego imienia Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

Społeczeństwo nasze, które myśl wielkodusznego założyciela tak doskonale pojęło i dzieło jego przez pół wieku istnienia stałą otaczało życzliwością, weźmie z pewnością w obchodzie tej pamiątki żywy udział i przy tej nadzwyczajnej uroczystości, nadzwyczajny da dowód niezmiennych swych uczuć. Uczuć tych wyrazem najodpowiedniejszym jest bezwątpienia jak najobfitsze zasilenie zasobów Towarzystwa. W tym celu Dyrekcya Towarzystwa poleciła niżej podpisanemu komitetowi zbieranie składek nadzwyczajnych na utworzenie osobnego funduszu jubileuszowego.

Stosownie do tego polecenia, przyjętego z zapałem przez ostatnie walne zebranie, komitet niżej podpisany uprasza i wzywa niniejszem Przewielebne Duchowieństwo, jakoteż Szanownych obywateli do jak najhojniejszych składek. Jesteśmy przekonani, że na cel tak szlachetny i wzniosły datki obficie popłyną i że w ten sposób godnie uczcimy pamięć jednego z najlepszych swych synów. Na skarbnika do zebrania powyższego funduszu wybrany z łona komitetu X. Walenty Kolasiński, mansyonarz przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu. Na jego ręce uprassamy przesyłać odnośne składki.

Poznań dnia 2 października.

Komitet Towarzystwa naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego dla miasta Poznania.

Andruszewski Albin, Cichowicz Ludwik, Jasiński Hieronim, X. Kolasiński Walenty, Leitgeber Jarosław, Rakowicz Jan, Dr Święcicki Heliodor.

— Zarząd Towarzystwa Wzaj. Pomocy uczniów Uniw. Jagiell. postanowił umieścić w „Sprawozdaniu jubileuszowem za lat 25" tych wszystkich niewypłatnych dłużników, którzy mimo próśb wielokrotnych i wezwań długu nie spłacili dotychczas, albo którzy celem spłaty długu nie uważali nawet za stosowne z zarządem się porozumieć.

Powyższe postanowienie Zarządu podajemy wcześnie do wiadomości interesowanych, żeby się w danym razie uchronić od spóźnionych tłómaczeń.

Z Zarządu.

— Wydział Towarzystwa pomocy dla biednych uczniów szkół ludowych w Bochni odbył na plebanii dnia 3 listopada b. r. doroczne posiedzenie, na którem rozdzielono 153 złr. w ten sposób, że 83 złr. przeznaczono dla ubogich a pilnych uczniów, a 70 złr. dla uczennic, na sprawienie im odzieży, obuwia i potrzebnych przyborów szkolnych. Fundusz ten powstał: a) z miesięcznych wkładek 10-centowych, b) z datku Przew. X. dziekana Fr. Lipińskiego w ilości 30 złr. i c) z datku kasy oszczędności w kwocie 20 złr. Wszystkim zatem tak powyżej wymienionym ofiarodawcom, jak niemniej czcigodnym paniom: Brandtowej, Jakeschowej i Żurowskiej, które są duszą Towarzystwa, składa niniejszem w imieniu ubogiej dziatwy najserdeczniejsze „Bóg zapłać."

Wojciech Gębica, kierownik szkoły.

— Nędza, jaka się szerzy pomiędzy klasą najuboższą przy nadchodzącej zimie, jest przerażającą. Osoby, wstydzące się żebrać, bez ubrania, w nieopalonych izbach, obarczone familiami, często nawet matki z niemowlętami przy piersi, rozpaczliwie spoglądają w przyszłość, nie wiedząc, co dziś jeść będą, nie mówiąc już o jutrze; dlatego też wizytator Arcybractwa Miłosierdzia okręgu XV udaje się do litościwych serc o nadsyłanie na jego ręce starych ubrań cieplejszych, któreby mógł pomiędzy tych biedaków rozdzielać — przyjmując wszystko z wdzięcznością przy ulicy Mikołajskiej Nr 11 I piętro pod jego adresem.

Wiktor Wojciechowski.

— Wielmożny Panie Redaktorze! Od kilku lat istnieje wybudowany u nas kościołek wraz z zewnętrznem urządzeniem. Jeżeli tedy poświęcają się księża, idąc i nauczając pomiędzy lud dziki, w każdej chwili mogący im życie odebrać, które każdemu tak drogie jest, to tem pewniej udajemy się do serca kapłana katolickiego, Polaka, że nas wysłucha i ofiaruje się dla nas za przewodnika serc i dusz.

Wieś nasza liczy Nrów domów polskich 60, sąsiednia 40, zatem razem 100 Nrów domów. Na razie całe utrzymanie stanowiłoby pomieszkanie, wikt, obsługa i wynadgrodzenie za funkcye kościelne. Z czasem postaramy się o miesięczną pensyę, lecz dziś dajemy to, co posiadamy.

Listy proszę wysyłać w razie decyzyi pod adresem:

Jan Przyjacielski.

Majdan lipowiecki, poczta Przemyślany.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 9 b. m.: Po raz piąty: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

We wtorek 11 b. m.: Pierwszy gościnny występ Władysława Wojdałowicza: *Przed ślubem*, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

We środę 12 b. m: Drugi i przedostatni gościnny występ Władysława Wojdałowicza: *Grube ryby*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. Rozpocznie: *Dzika różyczka*, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

We czwartek 13 b. m.: Trzeci i ostatni gościnny występ Władysława Wojdałowicza: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 15 b. m.: Po raz pierwszy: *Nieboszczyk Toupinel*, komedyą w 3 aktach Bissona.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 7 listopada pochmurno; termometr od 2·6 doszedł do 8·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 8 listopada stan jego był 734·5 mm., termometru 6·0 C. Wiatr północny.

W niedzielę dnia 9 listopada: św. Teodora; w poniedziałek dnia 10 b. m.: św. Andrzeja z Aw. i Nimfy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Jutro w niedzielę po raz piąty: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* W przyszłym tygodniu wystąpi gościnnie na naszej scenie tylko trzy razy p. Władysław Wojdałowicz, były artysta naszej sceny i ulubieniec publiczności, będąc w przejeździe do Warszawy, gdzie został na stałe angażowany do tamtejszych rządowych teatrów.

Na Wystawę Zjed. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Augustynowicza „Pocieszycielka," Brodowskiego „Spustoszenie w ogrodzie," Gadomskiego „Przy tarnach," Grabińskiego „Po deszczu," Grimaniego „Wybrzeże morskie," Dukszyńskiej „Krakowianka," Kossaka W. „Wspomnienie z Hiszpanii," Nerlego „Domy rybackie na Capri," „Pancernik włoski," Popiela „Satyr," Janowskiego „Portret niewiasty," pastel.

Bachus i Aryadna, kolosalnych rozmiarów obraz Hansa Makarta, którego przybycie do Krakowa było nam już od paru tygodni zapowiedzianem, ma być jutro w salach Towarzystwa Sztuk pięknych wystawiony. Dzieło to datuje z najpiękniejszej epoki działalności artystycznej przedwcześnie zmarłego twórcy „Wjazdu Karola V do Antwerpii," „Katarzyny Cornaro" i tylu innych wspaniałych płócien, które mu zjednały sławę jednego z najświetniejszych kolorystów naszego wieku. Tym razem zaczerpnął artysta dla bujnej swej wyobraźni tematu z mitycznych podań helleńskiej epopei o tryumfalnym pochodzie Bachusa, który z całym orszakiem Faunów, Bachantek i Trytonów składa na wybrzeżu wyspy Naxos hołdy swe u stóp opuszczonej przez Tezeusza Aryadny. Olbrzymie rozmiary obrazu (9 metrów długości na 6 wysokości), tłómaczą się tem, że był on początkowo przeznaczony na kurtynę do opery komicznej wiedeńskiej, która, jak wiadomo, miała być zainstalowaną w Ringteatrze. Po strasznej katastrofie, która cały Wiedeń okryła żałobą, wspaniałe płótno przewiezione zostało do Anglii, gdzie je bogaty nabywca przez 14 lat w swym prywatnym zbiorze przechowywał. Od roku dopiero oddano je na wystawy publiczne po większych miastach Europy i dziś z kolei przybywa ono z Pesztu do Krakowa, skąd je znów Towarzystwo nasze Sztuk pięknych po niedługim czasie odeszle na Wystawę do Lwowa.

Hr. Konstanty Przeździecki, opuszczając Kraków, ofiarował na cele komisyi akademickiej historyi sztuki kwotę 500 złr., pragnąc, jak się wyraził w piśmie do przewodniczącego tej komisyi, „należeć chcę pośrednio do prac komisyi, której mam zaszczyt być członkiem", z przeznaczeniem na wydawnictwo osobne a ozdobnej treści, któraby miała interes ogólny. Na posiedzeniu komisyi z dnia 23 z. m. uchwalono wydać za tę kwotę Modlitewniki miniaturowe Zygmunta I i Bony przechowane w Londynie i Oksfordzie w Anglii do czego komisya ma w znacznej części zebrany materyał. Opracowanie artystycznej strony i cały kierunek wydawnictwa wziął na siebie prof. Dr Maryan Sokołowski.

P. Kazimierz Pochwalski, znakomity nasz portrecista, jak się dowiadujemy, będzie malował portret księcia Eustachego Sanguszki, przeznaczony do galeryi marszałków krajowych w gmachu sejmowym we Lwowie. Tenże artysta otrzymał od rodziny Sapiehów zamówienie portretu ks. Adama Sapiehy, w całej figurze w stroju polskim.

Misyj katolickich zeszyt 11 zawiera: Zakłady misyjne w Mangalorze w Indyach przedgangesowych (dokończenie). III. Schronisko dla trędowatych; Wspomnienia z Mezopotamii (1850—1860) (ciąg dalszy); Misye i męczeństwo O. Izaka Joguesa T. J. (c. d.). XIII. Zawarcie pokoju w Trois Rivières. O. Jogues u Irokezów; Wycieczka do wysp Wallis przez Emila Deschamps; Misya w królestwie Humbe nad rzeką Cunene (dokończenie). III. Religia. Sobba czyli król. Wojna. Prawa i zwyczaje; Wiadomości bieżące z misyj. — Drzeworyty: Indye: Trędowaci mężczyźni w schronisku misyi mangalorskiej, podług fotografii; Trędowate niewiasty w schronisku misyi mangalorskiej, podług fotografii; Widok schroniska dla trędowatych w misyi mangalorskiej, podług fotografii; Mapa Indyj wschodnich; Kanada: Wodospad w kraju Irokezów, rysunek podług fotografii; Oceania: Szkoła dziewcząt w Lano na wyspie Wallis, rysunek podług fotografii; Afryka południowa: Król Nemlao, chrześcianin; Afryka: Polowanie na hipopotama; Niewiasta z Dahomeju; Afryka: Humbe. Tron Sobby czyli króla; Narzędzia muzyczne; Broń Owakumbów.

„Czasopisma Tow. technicznego krakowskiego" wyszedł właśnie zeszyt 15 i zawiera kilka artykułów, poruszających bardzo ważne i doniosłe sprawy, mianowicie „O konserwacyi naszych budowli;" Dekoracya sgraffitowa na północy;" „Ogniotrwałe maty słomiane wynalazku inżyniera p. Uderskiego," przez Jana Peltza; w feiletonie E. B. zdaje sprawę „Ze zjazdu przyrodników w Bremie." Dołączona tablica litograficzna przedstawia piękny projekt na kościół romańsko-gotycki w Trześniu, pomysłu p. Jana Zubrzyckiego.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Z. Sarnecki: Na ruinach, powieść. (Nowa Biblioteka Rodzinna. Tom IV). 12°. Kraków, nakładem księgarni Żupańskiego i Heumanna.

— Nowa Biblioteka uniwersalna, zeszyt 10, zawiera dalszy ciąg pism Krasińskiego, tom II i dokończenie dzieła: Wędrówka od źródeł do ujścia Horynia.

— Rocznik zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok 1889. 8°. Kraków, drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Stefan Surzyński: Harfiarz, zbiór pieśni na 4 męskie głosy. Tarnów 1891. Józef Pisz.

— Józef Rogosz: Ciche Tragedye, powieść. Kraków 1890. Gebethner i Sp. Petersburg. B. Rymowicz.

— Michał Kowalczuk: Architektura w starożytnym Rzymie. I. Lwów 1891. Nakładem autora.

— Kwartalnik historyczny. Zeszyt IV. Lwów. Nakład Tow. historycznego.

— I. J. Skupniewski: La doctrine panslaviste d'après N. I. Danilewsky. Publication de la „Liberté Roumaine"). Bukarest 1890.

— Marya Konopnicka: Moi znajomi. Warszawa 1890. Gebethner i Sp.

— Karol Richet: Zarys psychologii ogólnej. Przełożyła z francuskiego Anna Leska. Kraków 1890. Gebethner i Sp.

— Jana Seklucyana: Oeconomia albo gospodarstwo 1546, wydał Dr Zygmunt Celichowski. (Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie, Biblioteka pisarzów polskich). 8°. Kraków, w drukarni Uniwersytetu Jagiel.

— Krzysztofa Pussmana: Historya bardzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi 1551, wydał Dr Zygmunt Celichowski. (Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie, Biblioteka pisarzów polskich). 8°. Kraków, w drukarni Uniwersytetu Jagiel.

— Zygmunt Wierzchowski: Materyały etnograficzne z powiatu Tarnobrzeskiego i Niskiego w Galicyi. (Osobne odbicie ze Zbioru wiadomości do Antropologii krajowej. Tom XIV. Dz. III). 8°. Kraków, drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Aleksander Czołowski: Bitwa pod Obertynem r. 1531. Z ryciną i dwoma planami. (Odbitka z *Kwartalnika historycznego*). 8°. Lwów, z drukarni Wł. Łozińskiego.

— Opowiadania z rosyjskiego „prawa" państwowo-kościelnego. I. Wydział passportowy. 12°. Poznań, czcionkami drukarni *Kuryera Poznańskiego*.

— Wielka encyklopedya powszechna ilustrowana, zeszyt 12: Aligerować-Almanach de Gotha. Warszawa, w 8°, nakład i druk S. Sikorskiego.

— Podręcznik dla ochotniczych straży pożarnych. 8°. Lwów, nakładem krajowego związku ochotniczych straży pożarnych.

— Kalendarz Maryański na rok Pański 1891. Rocznik VIII z wielu rycinami i premią. 4°. Mikołów, nakładem i drukiem Karola Miarki; główny skład w księgarni Karola Raschki w Tarnowie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem

w sobotę dnia 8 listopada 1890 r. rozpoczyna się dwudziesty trzeci rok wykładów dla kobiet. —

W bieżącym roku wykładać będą:

Na *Wydziale nauk przyrodniczych:* Adjunkt Obserwatoryum astronomicznego krakow. Dr D. Wierzbicki astronomię popularną; prof. uniw. Jag. Dr Wł. Szajnocha mineralogię i geologię; prof. Uniw. Jag. Dr J. Rostafiński botanikę; p. Konstanty Jelski, kustosz zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętn., zoologię; prof. gimn. św. Anny Dr Franc. Tomaszewski fizykę doświadczalną; prof. szkoły techniczno-przem. i docent uniw. Jagiell. Dr E. Bandrowski chemię; doc. Uniw. Jag. Dr Kaz. Grabowski higienę popularną.

Na *Wydziale historyczno-literackim:*

a) przedmioty stałe: p. Maryan Dubiecki literaturę polską; p. Gustaw Ehrenberg literaturę powszechną na tle historyi cywilizacyi; prof. uniw. Jagiell. Dr A. Lewicki historyę polską; prof. gimn. św. Anny Dr Aug. Sokołowski historyę powszechną najnowszych czasów; p. Andrzej Nizioł, dyr. sem. nauczycielskiego, pedagogikę. — Zamiast dawniej wykładanej estetyki, wprowadzona do egzaminów tego wydziału historya sztuki wraz z nauką o stylach.

b) przedmioty niestałe: docent uniw. Jag. Dr B. Dembiński: „Typy i charaktery kobiet historycznych w epoce odrodzenia i reformacyi;" docent uniw. Jag. Dr J. Tretiak: „Z dziejów poezyi Mickiewiczowskiego okresu;" kustosz Muzeum techn. przem. krak. architekt J. Wdowiszewski: „Trzy wieczerze Pańskie i trzy epoki religijnego malarstwa." Nadto prof. uniw. Jagiell. L. Malinowski i kilku innych prelegentów zapewniło swój współudział w tegorocznych wykładach, których treść wraz z nazwiskami wykładających zostaną później podane.

Na *Wydziale Sztuk pięknych:* prof. uniw. Jag. Dr I. Kopernicki wykładać będzie: „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jakoteż o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcyi;" dyrektor szkoły przem. krak. J. Rotter perspektywę malarską; kustosz Muzeum techn.-przem. krak. architekt J. Wdowiszewski: „Historyę sztuki" i naukę o stylach (dla uczennic oddziałów rysunkowych, słuchaczek historyczno-literackiego Wydziału i szerszej publiczności). Wydział sztuk pięknych zostanie uzupełniony wykładami: „Teoryi Ornamentyki i jej zastosowania."

Oddziałów rysunkowych wolnoręcznych jest pięć. W pierwszym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego a także rysunków z gipsu, z martwej i żywej natury udziela artysta-malarz p. Rossowski; w drugim oddziale rysunków z wzorów i gipsów i w czwartym rysunków figur z gipsów dla uczennic pierwszego oddziału, udziela p. Jan Siedlecki; w trzecim udziela rysunków ze wzorów i gipsów p. Marya Meleniewska. W piątym oddziale (rysunków niedzielnych) z wzorów i gipsów, lekcye rozpoczną się po Nowym Roku. Rysunków krajobrazów z wzorów udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyj kierujący oddziałami 1, 2, 3 i 4, na letnie zaś miesiące (rysunków z natury), oddział ten będzie istniał samodzielnie.

Nadto dla pań poświęcających się olejnemu malarstwu, może być otwartym, gdyby okazała się potrzeba, osobny oddział kompozycyjny, tak jak to już bywało w zeszłych latach.

Oddziałów rysunków linearnych jest dwa:

W oddziale 1-szym „Rysunku geometrycznego, poprzedzonego nauką geometryi i zastosowania

tegoż do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych,“ udzielać będzie adjunkt obserwatoryum astronom. Dr D. Wierzbicki.

W oddziale 2-gim rysunków linearnych, nauki lawowania, nakładania kolorami i t. p. udzielać będzie tenże. Rozpoczęcie lekcyi na tych dwóch oddziałach, jak równie też na oddziale piątym (niedzielnym), rysunków wolnoręcznych, lekcyi drzeworytnictwa i kaligrafii ozdobnej, zależnem jest od zapisu dostatecznej liczby uczennic.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie, artysta-rzeźbiarz p. Marceli Gujski, w zastępstwie zaś dla początkujących w nauce modelowania, p. Antonina Rożniatowska.

Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem Sztuk pięknych i nadal, tak jak i lat zeszłych, przyjął łaskawie dyrektor szkoły sztuk pięk. p. Jan Matejko.

Na *Wydziale handlowym* dla kobiet rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście płatnych uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencya handlowa. Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, geografią handlową, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego i t. p.

Na *Wydziale gospodarczym* p. Kazimierz Langie wykładać będzie: „Gospodarstwo domowe kobiece,“ lecz czas rozpoczęcia tych prelekcyj nie może być w tej chwili stanowczo oznaczonym. W ogóle zorganizowanie całego gospodarczego Wydziału, odpowiednio do dzisiejszych potrzeb naszego kraju, dla braku funduszów nie dało się dotąd przeprowadzić w tej mierze, w jakiejby należało. Pszczelnictwo, jedwabnictwo, sadownictwo, rybactwo, rachunkowość i technologia gospodarcza, były wykładane w różnych latach i to dorywczo w początku istnienia Zakładu. Od r. 1873/4 wszystkie gospodarcze przedmioty zostały ujęte w jedną systematyczną całość, jakkolwiekbądź bardzo skromnych rozmiarów, gospodarstwa domowego kobiecego, poprzedzonego krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności. Temi skromnemi rozmiarami ograniczaliśmy się od kilkunastu lat i obecnie ograniczamy się, wyczekując z upragnieniem chwili, w której będzie możność rozszerzenia wykładów tego Wydziału.

Równie też rozpoczęcie lekcyj języków obcych, francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuskiego języka i literatury francuskiej udziela nauczyciel tegoż jezyka w Uniwersytecie Jagiellońskim p. W. Erard-Ciechomski.

Lekcyj arytmetyki tak jak i w zeszłych latach, udzielać będzie adj. obs. astr. Dr D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego ogłasza, co następuje:

Chcąc ułatwić właścicielom pisanych, tudzież winkulowanych 4 prc. obligacyj galic. funduszu propinacyjnego pobór odsetek i kapitałów za wylosowane obligacye, postanowiła Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego uzupełnić rozporządzenie swe z dnia 8 maja 1890 l. 10224 D. f. p. w sposób następujący:

Właściciele pisanych, jakoteż winkulowanych obligacyj propinacyjnych, mogą złożyć w którymkolwiek z urzędów podatkowych w terminach od 1 do 20go grudnia i od 1 do 20 czerwca każdego roku tak obligacye pisane, jak i arkusze płatnicze na odsetki od obligacyj winkulowanych, od których życzą sobie pobrać odsetki, wraz z kwitami na odebrane odsetki, które to kwity mają być wystawione w prawnej formie, ale bez stempla.

Właściciele obligacyj pisanych mogą w razie, jeżeli która z obligacyj drukowanych, obligacyami pisanemi objętych, została wylosowaną, złożyć w powyższych terminach w którymkolwiek z urzędów podatkowych, celem podniesienia kapitału za obligacyę wylosowaną, odnośną obligacyę pisaną wraz z kwitem na odebrany kapitał. Kwit ma być wystawiony w prawnej formie, ale bez stempla.

Właściciele obligacyj drukowanych, na pewien cel zawinkulowanych, mogą w razie wylosowania tych obligacyj, złożyć je także w powyżej oznaczonych terminach w którymkolwiek z c. k. urzędów podatkowych wraz z kwitami na odbiór kapitału, jeżeli do odebrania takowego są uprawnieni.

C. k. urzędy podatkowe obowiązane są przyjmować w powyższych terminach od stron obligacye, arkusze płatnicze i kwity za potwierdzeniami odbioru.

Z upływem dnia 20 grudnia, względnie 20 czerwca każdego roku, nie będą już c. k. urzędy podatkowe przyjmować więcej w mowie będących obligacyj, arkuszów płatniczych i kwitów, a strony interesowane będą musiały po upływie powyższego terminu odnosić się same wprost do ck. głównej kasy krajowej jako kasy gal. funduszu propinacyjnego o wypłatę prowizyi i kapitału za wylosowane obligacye.

W pierwszych dniach stycznia, względnie lipca każdego roku będą urzędy podatkowe zwracać obligacye, względnie arkusze płatnicze i wypłacać odsetki, względnie kapitały za nieostemplowanem pokwitowaniem, umieszczonem na odwrotnej stronie potwierdzenia, wydanego stronom przy odbiorze obligacyj, arkuszów płatniczych i kwitów.

Bank krajowy. Stan z dniem 31go października 1890: Asygnaty, czeki 598,012 złr. 64 ct. Wkładki oszczędności 922,048 złr. 26 ct. Emisye: a) $4^1/_2$% listy zastawne 17.394,100 złr.; b) 5% obligacye komunalne 1.222,300 złr. Razem 18.616,400 złr.

Z Bazaru wyrobów krajowych. Towarzystwo handlu skór w Łańcucie zorganizowało obecnie warsztaty tkackie na płótna, ręczniki, ścierki i t. p. oprócz doskonałych wyrobów sukna góralskiego na bundy — i kocy na konie, znanych z trwałości szczególniej; otóż okazy tychże płócien w wielkiej ilości nadesłały do Bazaru i uznane są za bardzo trwałe i tanie — nie ustępując w niczem doskonałym wyrobom korczyńskim; Towarzystwo łańcuckie przyrzeka nawet, że w krótkim czasie nadsyłać będzie wszystkie gatunki płótna „apretowane“ czyli bielone tak jak zagraniczne. Towarzystwo tkaczy w Wilamowicach nadesłało też wielkie zapasy chodników jutowych w różnych kolorach i szerokościach, a Tow. tkackie w Kosowie — oprócz chodników jutowych — wspaniałe fartuszki z koziej wełny i szychem złotym tkane na wzór buczaczkich sławnych makat; przyrzekli też wyrabiać kapy, portyery i obrusy w tym samym guście. Sukiennicy w Kętach dostarczyli bardzo dużo sukna i flanel na obecny sezon.

Cena białej blachy znów potaniała. Czeskie walcownie nie obniżyły wprawdzie jej ceny, lecz postanowiły przy większych sprzedażach podwyższyć rabat, przyznawany odbiorcom, o trzy procent.

Wiedeń 7 listopada.

(*G*) Na dzisiejszej giełdzie przeważała tendencya zniżkowa. Była ona wypływem podobnego zachowania się giełd zagranicznych, a zwłaszcza londyńskiej, mocno zaangażowanej w papierach amerykańskich. Otóż wynik wyborów w Stanach Zjednoczonych, który przyniósł wielkie zwycięstwo partyi demokratycznej, oddziałał niekorzystnie na ceny srebra i kurs papierów amerykańskich, jest bowiem zapowiedzią rychłej zmiany stosunków monetarnych i cłowych w Stanach Zjednoczonych. Londyn przyjął więc wiadomość powyższą znaczną zniżką walorów, a za Londynem poszedł Berlin, skłaniający się od kilku tygodni do pesymistycznego kierunku.

Najsilniej ucierpiały wskutek tego papiery kolejowe, mniej bankowe i przemysłowe. Renty okazywały tendencyą bardzo stałą, dewizy i waluty nie uległy zmianie.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·85, **srebrna** 88·85, **złota** 107·45, **austr. papier.** 101·40, **Anglobanki** 163·60, **Kredyty** 304·50, **Bankverein** 242·—, **Unionbanki** 228·40, **Länderbanki** 117·80, **Alpiny** 93·10, **Ludwiki** 205 —, **Marki niemieckie** 56·55.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 15·50—15·75, na grudzień-maj 14·62 14·87.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 8 listopada. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. kwadrans na 12.

Wniosek Goldmana w przedmiocie założenia przy seminaryach nauczycielskich męskich we Lwowie i Krakowie kursu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach ludowych, odesłano po umotywowaniu do komisyi szkolnej, a wniosek Teliszewskiego w sprawie zmiany ustaw co do utrzymywania zgodności ksiąg gruntowych z katastrem do komisyi prawniczej.

Do komisyi podatkowej zostali dodatkowo wybrani: Fruchtman, Stanisław Stadnicki i Wiktor.

Z kolei udzielono koncesyi na pobór opłat mytniczych Radom powiatowym: w Borszczowie na drodze pow. Uście biskupie-Jezierzany; w Tłumaczu od mostu na rzece Strychance; w Nadwórnie od mostu na rzece Prucie; w Buczaczu na drodze pow. Buczacz-Potok Złoty; w Brodach na drodze pow. Brody-Załoźce. Dalej obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku, oraz gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu i obszarom dworskim: w Wysocku od przewozu przez rzekę San; w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłok; w Gawłuszowicach od przewozu przez rzekę Wisłok; w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug. Wreszcie udzielono koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymywania dróg gminnych Wydziałowi pow. w Skałacie dla drogi Grzymałów-Tłuste i Wydziałowi powiat. w Mielcu dla drogi Tuszów-Brzyście-Sadkowa-Góra. Wszystkie koncesye udzielone zostały na pięć lat, licząc od wejścia w życie uchwały sejmowej.

W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawdzeniem wyboru posła Fr. Jędrzejowicza zabrał głos komisarz rządowy. Odpiera on z całą stanowczością zarzuty Korola. Nie było żadnych presyj, ani zabiegów, a badania wykazały, iż żandarmerya nie wywierała żadnej przemocy.

Gorayski oświadcza imieniem szerokiego koła posłów, że ci będą głosować za ważnością wyboru. Mowca odpiera stanowczo oświadczenie Korola na ostatniem posiedzeniu, iż nie może liczyć na sprawiedliwość Izby. Mowca uważa podobną enuncyacyę za uwłaczającą powadze Izby. (Oklaski).

Korol domaga się, aby rząd wysłał bezstronnego komisarza dla zbadania sprawy. Rusini nie robią opozycyi dla opozycyi, ale dla wywalczenia konstytucyjnych praw, których się im odmawia.

Skałkowski podnosi, że chyba kryjąc się pod płaszcz nietykalności poselskiej, mógł Korol uczynić zarzut, iż protokół podpisany przez prezesa Rady powiatowej był sfałszowanym. (Huczne brawa).

Godzina 2. Posiedzenie trwa dalej.

Lwów 8 listopada. Wczoraj obradowała komisya sanitarna do godz. 10 nad przedłożeniem rządowem o organizacyi służby zdrowia. Przyjęto całą ustawę z nieznacznemi zmianami według projektu referenta Pilata.

Sporny § 11 został przyjęty w stylizacyi, iż lekarze okręgowi pobierać mają płacę, tudzież zwrot kosztów za podróże służbowe. Wysokość tych zwrotów oznaczy Wydział krajowy dla każdego okręgu sposobem ryczałtu. Wydatki na płace lekarzy okręgowych ponosić będzie fundusz powiatowy, koszta zaś podróży tych lekarzy fundusz krajowy.

Do funduszu powiatowego wpływać mają opłaty za wykonywanie przez lekarza okręgowego urzędowych czynności, jak n. p. za oględziny zwłok, bydła i mięsa; dalej przychody ze zobowiązań prawno-prywatnych i przychody z fundacyj na ten cel przeznaczonych.

Jeżeli wydatki na płace lekarzy okręgowych po strąceniu powyższych przychodów przenosić będą jeden procent podatków bezpośrednich, przypisanych do poboru w całym powiecie, wówczas fundusz krajowy obowiązany jest udzielić powiatowi subwencyi w wysokości owej przewyżki. Jeżeli do powiatu należy gmina, utrzymująca własną służbę sanitarną, wówczas z dodatków do podatków, nałożonych w całym powiecie, a pobranych przez Wydział powiatowy, wydzieloną być ma kwota odpowiadająca udziałowi rzeczonej gminy i przekazana tej gminie na jej wydatki sanitarne.

Komisya nie przychyliła się do wniosku referenta o zobowiązanie Wydziałów powiatowych, aby dążyły do tego, iżby także okręgi sanitarne w miarę potrzeby posiadały lokale dla chorych.

Reszta paragrafów przyjętą została z nieznacznemi zmianami według przedłożenia rządowego.

Lwów 8 listopada. Komisya prawnicza załatwiła projekt ustawy względem powiększenia liczby posłów z miast. Większością jednego głosu uchwalono zgodzić się w myśl projektu Wydziału krajowego na powiększenie posłów miasta Lwowa o dwóch, a Krakowa o jednego, oraz przyznać głos wirylny prezesowi Akademii umiejętności i rektorowi politechniki lwowskiej. Mniejszość zgłosiła wniosek, żądający zwrócenia sprawy Wydziałowi krajowemu z wezwaniem ponownego jej przedstawienia po przeprowadzeniu spisu ludności.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8go listopada. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministeryalne, mocą którego piątek każdego tygodnia ma być targiem na opasową nierogaciznę galicyjską.

Wiedeń 8 listopada. *Presse* donosi, iż podczas obrad nad austryacko-niemiecką konwencyą, które się odbywały wczoraj w ministerstwie handlu, przesłuchiwano reprezentantów przemysłu papierowego, dzisiaj zaś przedstawicieli przemysłu szklanego. Jutro wypowiedzą swe zdanie eksperci dla przemysłu tkackiego, na czem jednak ekspertyzy jeszcze nie zostaną zakończone.

Praga 8 listopada. Komisya ugodowa uchwaliła paragrafy 20, 21 i 22. Przy paragrafie 20ym wniósł Kwiczała, aby wyraz „ministerstwo rolnictwa“ zmieniono na „c. k. rząd“. W razie odrzucenia wniosku tego wnosi Waszaty zmianę wyrazów „minister rolnictwa“ na „minister krajowy“. Przewodniczący oświadczył, iż głosowanie nad wnioskiem Waszaty'ego nie może nastąpić, gdyż „minister krajowy“ nie istnieje. Namiestnik podziela w zupełności zapatrywanie przewodniczącego i oświadcza, iż ewentualne przyjęcie tego wniosku przeszkodziłoby sankcyonowaniu ustawy.

Berno 8go listopada. Sejm odrzucił wniosek Roskosznego, żądający utworzenia w Morawii rady kultury krajowej, a natomiast przyjął przedłożony przez referenta wniosek, aby nie stwarzać rady kultury krajowej, lecz polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie kwestyi, w jaki sposób dałoby się przez zmianę statutów morawsko szląskiego Towarzystwa rolniczego osiągnąć w kierownictwie tej instytucyi odpowiednią reprezentacyę uprawnionych interesów morawskiego stanu rolniczego.

Lublana 8 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wniósł Wydział krajowy projekt do ustawy, na mocy której kraj obejmuje gwarancyę rocznego czystego dochodu w kwocie 296.953 złr. dla wybudować się mającej dolno-kraińskiej kolei żelaznej. Projekt ten przekazano specyalnej komisyi. Svetec przedłożył wniosek, wzywający rząd do utworzenia w Lublanie wyższego sądu krajowego dla Krainy, południowej Styryi, południowej Karyntyi i Pobrzeża, tudzież do założenia akademii prawniczej w Lublanie ze słoweńskim lub kroackim językiem wykładowym.

Tryest 8 listopada. Eskadra rosyjska z carewiczem odpłynęła ztąd o godz. 2 minut 25.

Buda-Peszt 8 listopada. Cesarz udaje się z księciem Leopoldem bawarskim do Foth, gdzie się zapowiedziane polowania rozpocząć mają.

Arcyks. Franciszek Salwator i arcyksiężna Marya Walerya przybyli do Gödöllö.

Zadar 8 listopada. Sejm krajowy zamknięto trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza.

Berlin 8 listopada. Na onegdajszem posiedzeniu rady związkowej, przed przystąpieniem do dyskusyi nad wnioskami Bawaryi i Saksonii w sprawie przywozu bydła z Austro-Węgier, uchwalono prosić kanclerza państwa, aby zasięgnął szczegółowych informacyj o obecnym stanie zdrowotnym bydła w Austro-Węgrzech i istniejących tam teraz przepisach przeciw zawlekaniu zarazy ze wschodu, tudzież aby rezultat tych dochodzeń zakomunikował radzie związkowej.

Berlin 8 listopada. W dniu 17 b. m. dane będzie z powodu ślubu księżniczki Wiktoryi z księciem Schaumburg Lippe galowe przedstawienie w operze. Przedtem odbędzie się obiad na 120 osób. Na obiad i na ślub zaproszeni zostali wszyscy szefowie misyj dyplomatycznych i *attachés* wojskowi.

Berlin 8 listopada. *Kreuz Ztg* donosi, iż podania o dymisyę kaznodziei dworskich Stoeckera i Schradera zostały przyjęte. Ostatni prawdopodobnie otrzyma inny urząd duchowny.

Haga 8go listopada. *Staatscourant* donosi, iż stan zdrowia króla nie uległ żadnej zmianie i raczej się pogorszył aniżeli polepszył.

Londyn 8 listopada. Onegdaj w nocy i wczoraj szalała straszna burza na brzegach angielskich. Wiatr był północno zachodni. Na zachodnim brzegu rozbiło się kilka statków, przyczem potonęli ludzie.

Bruksela 8 listopada. W miejsce ministra Dewoldera, którego dymisya przyjętą została, mianowanym został Melot ministrem spraw wewnętrznych i oświecenia.

Lizbona 8 listopada. Obiega pogłoska, iż Anglia przystała na *modus vivendi* z Portugalią do chwili zawarcia nowego traktatu. Portugalia daje Anglii prawo żeglugi na rzekach Zambesi i Szire oraz wolne przejście przez kraj Pango. Anglia natomiast oznaczając granice gwarantuje Portugalii te części terytoryalne, które jej przypadły w udziale na mocy konwencyi z dnia 20 sierpnia.

Medyolan 8go listopada. Crispi odwiedził w południe Capriviego i konferował z nim krótki czas przed śniadaniem, a godzinę po śniadaniu. O godz. 3 przyjmował Caprivi syndyka i jego zastępców, którzy mu w powozie towarzyszyli w zwiedzaniu pomników. Publiczność witała Capriviego ukłonami.

Medyolan 8 listopada. Caprivi i Crispi jedli wczoraj razem obiad o godzinie pół do 8ej wieczorem.

Caprivi udaje się dzisiaj w towarzystwie Crispiego do Monzy, gdzie będzie na obiedzie dworskim. W niedzielę powraca kanclerz niemiecki do Berlina.

Medyolan 8 listopada. Przed południem odbyli Crispi i Caprivi konferencyę i udali się potem do zamku Monzy na obiad dworski. Przed obiadem wręczył Caprivi na osobnej audyencyi królowi włoskiemu pismo cesarza Wilhelma.

Konstantynopol 8 listopada. Niema widoku, aby ugoda z patryarchatem greckim rychło przyjść mogła do skutku, ponieważ patryarchat nie chce odstąpić od żądania, aby się Porta zobowiązała do nieobsadzania w przyszłości biskupstw bułgarskich, na co znów Porta żadną miarą przystać nie chce.

Konstantynopol 8 go listopada. Ostatniej nocy odbyło się na przedmieściu Galata z powodu święta Demetryusza nabożeństwo. Patryarchat zezwolił na to z obawy, aby nie przyszło do rozruchów.

W Salonice, Rodosto i Monastyrze nie sprawiło zamknięcie kościołów greckich żadnego wrażenia, w dwóch innych miejscach oparli się biskupi zamknięciu kościołów.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1890 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

*także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·03 pop.
2·02 popoł.	„ 3 „ na Oświęcim	9·38 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	88 60	Anglobanki	162 90
srebrna „	88 75	Uniony	241 25
4% złota . .	107 95	Bankvereiny	117 75
5% pap. nieop.	101 45	Akcye Länderbanku	228 50
Akcye Ban. Aus.-W.	981 —	„ kol. Kar. Lud.	204 —
„ kredytowe .	303 50	„ „ lwowsko-czerniow.	228 50
Londyn	115 55	„ „ połudn. .	144 12
Napoleony	9 $14^1/_2$	Elbethale	231 —
Dukaty	5 48	Nordbahny	2775
Marki	56 65	Staatsbahny	242 75
5% Renta węg. pap.	99 40	Alpiny	92 60
4% „ „ złota	102 15	Akcye tytoniowe .	133 50
Losy prem. węg. . .	137 75	Ruble	138 50
Losy tureckie . . .	37 40		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 8 listopada.

Banknoty austr. . .	176 70	4% Listy likw. pol.	68 30
Krótki Wiedeń . .	176 25	Akc. kol. Kar. Lud.	89 75
Banknoty ros. . . .	246 —	„ austr. kred. .	166 62
5% Listy zast. pols.	71 80	Ultimo Ruble . . .	246 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	138 75	140 —
Marki niemieckie	56 —	57 —
20-to frankówka ważna	9 —	9 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	88 25	89 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 —	93 —
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	98 25	99 50
$4^1/_2$% „ „ „ . . .	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. .	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4^1/_2$% gal. Banku krajowego . . .	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 50	102 25
$4^1/_2$% „ „ „ „	98 25	99 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	— —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92 50	94 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	229 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	25 —
„ Stanisławowa	28 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	18 50	19 50
„ węgier. „ .	12 50	13 50
„ włosk. „ .	13 75	15 25
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 25
Wiedeń 7 listopada. *Obligi długu państwa.*		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa . . .	88 85	89 05
$4^2/_{10}$% „ srebrna	88 85	89 05

	płacą	żądają
4% Renta austr. złota	107 45	107 65
5% „ papier. nieopodatkow.	101 40	101 60
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k. .	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 90	137 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	180 40	181 20
5% Renta węg. papierowa . .	99 50	99 70
4% „ „ złota	102 45	102 65
$4^1/_2$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 50	104 50
$4^1/_2$% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
$4^1/_2$% „ „ „ r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	163 50	164 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	304 50	305
Credit-Bank węgierski . 200 „	350 —	350 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	228 50	229 —
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	982 —	984 —
Unionbank . . . . . 200 „	241 75	242 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 —	118 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 25	200 50
Ferdynanda Północ 1050 „ „	2770	2780

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204 75	205 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 50	171 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 25	228 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198	199 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	242 75	243 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	145 25	145 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 25	195 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 —	195 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 75	115 75
$4^1/_2$% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 80
3% Prem. Boden-Credit Allg. . .	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 —	100 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 —	95 80
$4^1/_2$% „ „ „ 52 „	99 40	99 70
$4^1/_2$% Gal. Banku kraj. . $51^1/_2$ lat	98 50	99
5% „ „ hipot. „ prem.	107 25	107 75
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
$4^1/_2$% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 40	100 60
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem. . .	110 —	110 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 80	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4^1/_2$%	98 70	99 20
„ „ 1890 300 „ 4%	95 50	96 —
Koszyc. Oderb. 1879 200 złr. [illegible]	95	95 50

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 —	83 —
„ nieopd. „ „ „	89 —	89 80
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	188 —	188 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 75	150 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 25	117 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 10
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 60	100 40
„ Nordost . . . 300 „ „	99 —	100 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 80	148 40
„ Węgierskie . „ 100	138 —	138 50
„ Tureckie . . fr. 400	37 40	37 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 15	7 45
Kredytowe . . . . . . „ 100	183 50	184 —
Insbruku . . . . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . . . . „ 20	23 75	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	19 25
„ „ węgierskie „ 5	12 70	13 —
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	20 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	25 75	26 50
St. Genois . . . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 47	5 49
20-frankówki	9 13	9 14

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 50	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	56 65	56 75
Rubel papierowy za 100 rubli .	139 25	139 75
Lwów 7 listopada.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
$4^1/_2$% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
$4^1/_2$% Obligi pożyczki krajowej .	98 —	98 70

	rub. kop.	rub. kop.
Warszawa 7 listopada.		
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	95 —
„ „ V „ . . .	— —	93 90
4% Listy likwidacyjne	— —	90 10
5% „ warszawskie I ser. .	— —	99 —
„ „ „ III „ .	— —	95 60
„ „ „ IV „ .	— —	94 —

Ogłoszenie konkursu.

L. 36876. (2469-3-3)

Celem nadania stypendów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“** — ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya, przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Dr. Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. — Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach istniejących w kraju, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 18 października 1890.

Grott.

Wełny na pończoszki, skarpetki i rękawiczki, otrzymał w wielkim wyborze E. Smidowicz, Kraków, Sukiennice 29. — Ceny niskie. (2379-5-)

(2520)

Za duszę ś. p.

TOMASZA DŁUGOSZA

DOKTORANDA MEDYCYNY,
zmarłego w Krakowie 8 listop. 1888,
odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we wtorek dnia 11 listopada b. r.
o godz. 9 zrana,
na które Kapłani, koledzy nieboszczyka, zapraszają Rodzinę, Przyjaciół i Znajom.

(2516-1-2)

Za duszę ś. p.

Franciszka Paszkowskiego

odprawioną zostanie

WOTYWA

we środę dnia 12 listopada b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Kapucynów.

Subjekt handlowy

(piwniczny) może przyjąć każdego czasu posadę w handlu winnym lub kolonialnym. Posiada chlubne świadectwa i polecenia. — Zgłoszenia przyjmuje *F. Dembiński* w Krakowie, Sukiennice L. 18. (2518-1-3)

Latarnie bezpieczeństwa

pod wszelką gwarancyą
sprzedaje handel (2480-1 5)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie, linia A—B Nr. 37.

Mieszkanie

przy ulicy Garncarskiej w domu pod Nr. 8, na I. piętrze, składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy i strychu, do wynajęcia w całości i częściowo od 1 stycznia 1891. (2519-1-3)

GMINA ŻÓŁTAŃCE

powiatu żółkiewskiego, **sprzedaje 2250 sztuk dębów materyałowych,** przez przetarg publiczny drogą ofert pisemnych. — Oferty ostemplowane, opieczętowane i w wadium do wysokości 5% ceny oferowanej zaopatrzone, mają być wniesione do Urzędu gminnego **najdalej do dnia 29 listopada 1890 r.** do godziny 12ej w południe, którego dnia nastąpi otwarcie pisemnych ofert i ogłoszenie tychże. Bliższe warunki, pod któremi sprzedaż nastąpi, można przejrzeć na miejscu, poczta w miejscu. (2517-1-3)

Demi-place

jest poszukiwane przez osobę wychowaną we Francyi, która przez kilkanaście lat zatrudnioną była jako nauczycielka w najpierwszych domach.— Zapytać się przy ulicy Basztowej pod Nr. 5 na dole. (2390-3-3)

Dyplomowana akuszerka

praktykująca od kilkunastu lat w powiecie Chrzanowskim — przeniosła się z powodu kształcenia swych dzieci do Krakowa i poleca się łaskawym względom Szanownych Matek i Pań, którym swe usługi skutecznie i chętnie nieść może. (2491-3 3)
Rozalia Słobiecka
w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 11, I. p.

Za poręczeniem!
Niema nic lepszego nad

francuską Masę

DO ZAPUSZCZANIA
miękich i twardych podłóg.
JEDYNY SKŁAD:
Alojzy Hübner we **Lwowie**
przy ul. Karola Ludwika, Nr. 13.

Składy na prowincyi:
w **Andrychowie** p. A. Pukalski, p. J. Schnitzer; w **Białej** koło Bielska p. Fr. Schlec, p. E. Kruppa; w **Bielsku** (Szląsk a.) Rudolf Tomke, S. Steffan; w **Bochni** J. Michnik, pani F. Górska; w **Brodach** Witkowski i Sp.; w **Buczaczu** K. Rogoziński; w **Chyrowie** p. J. Strzetelecki; w **Czortkowie** p. M. Rosenzweig; w **Dembicy** p. J. Broś, p. Stan. Serednicki; w **Grybowie** p. A. Muszyński; w **Jaśle** p. Ignacy Kowalski; w **Jarosławiu** pani M. Pospiech, p. K. Zabłotny, p. O. Strassberg; w **Kamionce** Str. p. J. Sklenka; w **Kałuszu** p. Ksawery Ziszka; w **Kętach** p. Karol Zakrzewski; w **Kolbuszowy** pani F. Goldamer; w **Kołomyi** u p. St. Romanowicza; w **Krakowie** p. Fr. Lenert, p. P. Jadowski, p. Michał Karaś, p. J. Kosz, p. Nagel, p. Roman Drobner, p. Józef Sklarczyk; w **Krzeszowicach** p. Jan Sanak; w **Leżajsku** p. S. Pomeranz; w **Lisku** p. R. Barański; w **Łańcucie** p. I. Cetnarski, p. G. Bałuciński; w **Mielcu** pani I. Fintowska; w **Moderówce** u p. Wł. Gorala; w **Nowym Sączu** p. Kosterkiewicza wdowy następ.; w **Oleszycach** p. J. Kamiński; w **Oświęcimie** p. St. Dołkowski; w **Przemyślu** pp. Ludkiewicz i Sp., p. W. Bartoszyński; w **Rzeszowie** p. Jul. Holzer; w **Sanoku** p. A. Dzuganowski; w **Samborze** p. B. Mański, p. Br. Żuławski; w **Sieniawie** u p. M. Engelberga; w **Stanisławowie** p. W. Waldek; w **Tarnobrzegu** p. J. Gizyński i Syn; w **Tarnowie** u p. Scharfa, p. A. Müldner i Sp., p. S. Szajna; w **Tarnopolu** p. T. Rozumiłowski; w **Ustrzykach** pani W. Rutkowska; w **Wadowicach** p. I. Pohl, p. A. Keiner; w **Złoczowie** p. J. Kordecki; w **Żywcu** p. Aleks. Waniek; w **Żółkwi** p. J. Olearczyk. (2135-13-)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY
wychodzić będzie w 1891 r.
w tymże samym formacie i objętości co w trzech latach poprzednich, **w nowej okładce**, uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla „Świata" napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne illustracye **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na „Świat" wynosi:
ROCZNIE 12 złr.; PÓŁROCZNIE 6 złr.; KWARTALNIE 3 złr.
Prenumorować najdogodniej:
w Administracyi „Świata": Kraków, ul. Floryańska 40,
Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891.

Prenumeratorowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracyi „Świata"**, otrzymają jako premium nadzwyczajne **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej „Świata". — **Roczni prenumeratorowie prowincyonalni**, którzy w myśl niniejszego ogłoszenia, z premium nadzwyczajnego korzystać zechcą, raczą nadesłać 50 centów na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku. (2479-1-8)

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracya „Świata" uprasza o **wczesne wnoszenie prenumeraty.**

Kucharz

zdolny, posiadający chlubne świadectwa, liczący lat 32, żonaty z dwojgiem dzieci, świeżo przybyły z prowincyi, poszukuje posady. Włada także językiem niemieckim i może objąć zaraz posadę. — Adres: **J. S. Nr. 347** poste restante **Lwów.** (2508-2-3)

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,
poleca **na sezon jesienny i zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze — pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie — modne woalki oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia **na suknie damskie** przyjmuje i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. (2190-11-12)
Modele paryskie.

Najlepszy francuski koniak i wina Bordeaux

poleca Szanownym kupującym **Otto Wiener,** główny zastępca firmy **R. Cavaillon & Co. Bordeaux Beaune, Cognac u. Reims** w **Wiedniu, IX. Serviten-Gasse Nr. 21, Thür 10.** (2179 6-10)

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(2276-152-)

Następujące podziękowanie nadeszło od Jego Książęcej Mości: (2386-2-5)
Szanowny Panie!
Pański **wyciąg**

olejku słuchu

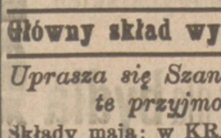
c. k. sekundaryusza Dra Schipka wyleczył mnie z **zastarzałej głuchoty,** której nabawiłem się przy oblężeniu Sebastopola. Dziś dzięki temu środkowi, jakby przez czarodziejstwo przywrócony mam zupełnie słuch, za co Panu niniejszem publicznie dziękuję, a każdemu cierpiącemu na głuchotę polecam ten nieoceniony środek.
Kowno. Z szacunkiem
książę **Jan Gintowt.**

Ten **wyciąg** **olejku słuchu**

c. k. sekundarynsza **Dra Schipka** jest do nabycia po 1 złr. 50 cent. wraz z opisem użycia w aptece Leona Rosnera w **Krakowie** tudzież prawie we wszystkich aptekach na prowincyi.

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WTOSKIEGO
A. MAESTRANI
St GALLEN,
W SZWAJCARYI.
[1786-31-]

Odznaczone na wystawach powszechnych w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty fortepiana

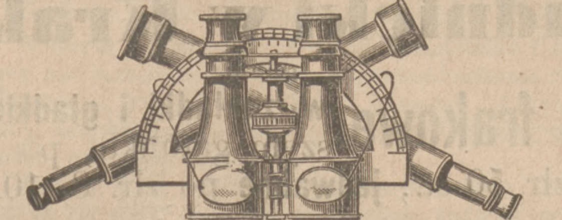
dla Wiednia i prowincyi.
Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (1742-41-)
Skład fortepianów i zakład wypożyczania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

Kalosze rosyjskie z powyższą marką w wielkim wyborze.
Wełniana bielizna systemu **Dra G. JÄGERA** 2477-1-
Czapki zimowe.
Rękawiczki wełniane angiel.
po niskich cenach poleca
MAGAZYN
Br. BILEWSKICH
w Krakowie,
obok kościoła N. P. Maryi.

1860. Т.Р.А.Р.М. С. Петербургъ.
RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co.

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.
Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.



ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagielońskiego,
w Krakowie, Rynek 14.
MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.
Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistysznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję. (2438-24-)

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, ORTOPEDYCZNYCH I BANDAŻY.
GŁOWNY SKŁAD ŚRODKOW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.
Ceny umiarkowane.

LOUVRE

SUKIENNICE Nr. 16.
Zawiązawszy stosunki z najpierwszemi domami Paryża i Wiednia, jesteśmy w możności dawać najwykwintniejszy, najwyższej dobroci towar, po cenach nader niskich.
„Louvre" zaopatrzony przez rok cały w najnow. towary każdego sezonu.

Specyalność „Louvru"

KAPELUSZE DAMSKIE I DZIECINNE.
PARASOLE I PARASOLKI DAMSKIE.
PRZYBRANIA BALOWE I WIECZOROWE.
GORSETY I SZNURÓWKI DAMSKIE.
WACHLARZE DAMSKIE.
KWIATY PARYSKIE, PIÓRA STRUSIĘ I FANTAZYJNE.
SUKNIE PASOWANE.
WOALE I WELONIKI.
PERFUMERYE FRANCUSKIE I ANGIELSKIE.
WODA KOLOŃSKA ORYGINALNA.

Wszystkie towary paryskie są poświadczone oryginalnemi fakturami; — wiedeńskie pochodzą z najpierwszych renomowanych fabryk.
Zamówienia z prowincyi załatwia się za pobraniem pocztowem, nie rachując kosztów opakowania. (2089-22-)

Kąpiele mułowe Pöstyén (Piszczany) w Węgrzech.

WSZYSTKIE KĄPIELE ZOSTAJĄ **przez zimę** otwarte. Pokoje w hotelu kuracyjnym od 2 złr. tygodniowo wzwyż. — Niema taksy kuracyjnej. — Lekarze ordynują. — Wyjaśnień udziela najchętniej (2402-3 5)
główna dzierżawa.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc: przeciw skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla popra wienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1983 43 50)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Ad. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt. W. Landesberg aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat aptek., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki aptek., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

Osoba

znająca się dobrze na gospodarstwie domowem i wiejskiem oraz kuchni i bieliznie, poszukuje umieszczenia. Na żądanie wykaże się świadectwami. — Adres: **N. W.** poste restante w **Krakowie Nr. 32.** (2458 3-3)

Zarząd dóbr Górka p. Szczurowa, wysyła **masło deserowe** w pięciokilowych paczkach po 5 złr. (2511-2-3)

WILLA

na Zwierzyńcu, zbudowana z wielkim komfortem, z pięknym widokiem, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Garbarskiej pod Nr. 7, w podwórzu. (2348-4-12)

Zakład gimnastyczno-ortopedyczny

w Krakowie, ul. Stolarska L. 15,
otworzyłem — prowadząc go pod moim kierunkiem, jako doświadczonego nauczyciela, i nadzorem lekarskim.
(2065-13-) **A. Weiss.**

Rzetelne osoby wszelkiego stanu, zdolne do zwrotu pożyczki, mogą otrzymać
pożyczki pieniężne na 8%
jako osobisty kredyt. Zapytania z dołączeniem 15 ct. w markach listowych przyjmuje
Jaques Böhm, Budapest,
[2354-10-11] Csengerygasse Nr. 48.

Masło

codziennie świeże 1 klgr. złr. 1·50 i 1·20, kuchenne 1 klgr. 90 ct.
Sery krajowe
po cenach niskich (2232-10-)
poleca **Mleczarnia Dobrzyńskiej.**

NOWO ZAŁOŻONY
Magazyn bławatny pod firmą Józef Neuwert i Syn

w Krakowie, Sukiennice Nr. 1,
OTRZYMAŁ NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY
w wielkim wyborze.
wełny kolorowe i czarne, plusze i aksamity do przybrania sukien, pokrycia na futra, barchany, flanelki, chustki wełniane i włóczkowe, pledy, kołdry wełniane, skarpetki, pończochy, firanki, chodniki, dywaniki, (2464-3-5)
PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.

Anastazy Holik



Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (1993-24-)
Ceny zegarków:
złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.
Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Dotychczas niezrównany!



W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**
Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie
we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.
W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz. (2377-3-18)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15	rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35	„	(poc. miesz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·—	rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	(poc. mieszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56	„	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30	„	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19	rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35	„	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47	popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03	„	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-20-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami drukarni „CZASU".

Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca drukarni *Józef Łakociński.*